Rok IV | Sobota 11 sierpnia 1934 r. | Nr. 205

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Trąba powietrzna pod Paryżem

PARYŻ, 10. 8. (tel. wł.) Okolice Charolles w departamencie Saone et Loire nawiedziła wczoraj gwałtowna trąba powietrzna, połączona z oberwaniem chmur.

Huragan wyrządził w wielu miejscowościach olbrzymie szkody, w niektórych domach woda w ciągu kwadransa osiągnęła poziom ponad pół metra.

Od uderzenia piorunów spłonęło kilkanaście gospodarstw, w wodzie, zawalonych stajniach i w płomieniach zginęło wiele koni i krów.

Śląsk wita sercem Rodaków tak jak powitał ich Kraków

KRAKÓW, 10. 8. Na powitanie 2-go zjazdu Polaków z Zagranicy, Kraków przybrał uroczystą szatę. Miasto całe bogato udekorowano flagami o barwach państwowych i miejskich. Na ulicach panuje ożywienie.

O godz. 6.30 rano nadjechał pociąg, wiozący uczestników zlotu młodzieży polskiej z zagranicy. Gości powitał na dworcu niezwykle serdecznie p. Zacharjasiewicz w imieniu sekcji młodzieży obywatelskiego komitetu przyjęcia. Orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy i „Pierwszą Brygadę".

O godz. 7.45 nadjechał specjalny pociąg złożony z 13 wagonów, wiozący delegatów 2-go zjazdu Polaków z zagranicy. Wraz z gośćmi przyjechali: marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, cenzor Świetlik, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Br. Hełczyński, prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer i dyrektor departamentu M. S. Z. Drymmer.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na peronie, orkiestra kolejary odegrała marsza powitalnego, poczem goście przeszli do salonu recepcyjnego.

Przemówienie wygłosił wiceprezydent miasta dr. Klimecki, witając w gorących słowach na ziemi krakowskiej Polaków z zagranicy. Zebrani zgotowali rodakom z zagranicy żywiołową owację. Orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy.

W imieniu komitetu pań witała gości pułkownikowa Bolesławiczowa.

W imieniu emigracji polskiej w serdecznych słowach podziękował za tak gorące powitanie cenzor Świetlik, poczem goście odjechali do przygotowanych kwater, witani entuzjastycznie po drodze przez zgromadzone na ulicach tłumy.

O godz. 9.30 w sali portretowej magistratu odbyło się pierwsze posiedzenie rady naczelnej Światowego Zw. Polaków z Zagranicy. Obrady odbyły się pod przewodnictwem marszałku Raczkiewicza. Rada naczelna ukonstytuowała się zgodnie ze statutem, przyczem w skład prezydjum rady naczelnej weszli wszyscy zagraniczni członkowie rady, obecni w kraju, pozatem wybrano: marsz. Raczkiewicza, dyr. W. Ambroziewicza, majora M. Fularskiego, dyr. St. Lenartowicza, posła Goetla prezesa Hełczyńskiego, radcę M. Pankiewicza dyr. St. Paprockiego, A. Stebelskiego, dyr. Stef. Szwedowskiego, dyr. Zielińskiego. Ponadto wybrano sąd organizacyjny w składzie dyr. F. Kwaśniewskiego, prezaso Hełczyńskiego, ks. rektora Paulusa, dyr. W. Świechowskiego, oraz 3-ch członków kapituły odznaki honorowej Świat. Zw. Polaków z Zagranicy. W obradach wzięło udział 30 członków rady naczelnej, przyczem z terenów zagranicznych reprezentowane były: Francja, Stany Zjedn., Niemcy, Litwa, Łotwa, Kanada, Rumunja, Czechosłowacja, Argentyna, Brazylja. Zebranie zakończył marsz. Raczkiewicz, życzeniem, by dalszy ciąg prac przyniósł jak najlepsze rezultaty.

Francja wydali 6000 górników polskich?

PARYŻ, 10. 8. (tel. wł.) Wypadki, zaszłe ostatnio w kopalni pod Lens, w której górnicy polscy uwięzili w podziemiach na znak protestu kilkudziesięciu górników francuskich, są przedmiotem nietylko żywych komentarzy prasy francuskiej, ale również pociągnąć mają za sobą daleko idące zarządzenia administracyjne przeciwko emigrantom polskim.

Według krążących informacyj, rząd francuski zamierza podjąć już wkrótce szeroką akcję wysiedlania Polaków z okręgów północnych. Mówi się nawet o zwolnieniu z pracy i wysłaniu do Poski w ciągu jesieni i zimy 6000 rodzin robotniczych.

Naeży dodać, że w ostatnich już czasach około 6.000 robotników zostało wysiedlonych z Francji.

—o—

Na Wschodzie coraz groźniej
Wojska europejskie w Fuczan

LONDYN, 10. 8. Z Szanghaju donoszą, że marszałek Czang-Kaj-Czek przybył do Fuczau wraz ze swym sztabem.

Zakomunikował on dowódcom zagranicznych okrętów wojennych, że dessant wojsk cudzoziemskich w Fuczau jest konieczny celem obrony interesów kolonji europejskiej.

LONDYN, 10. 8. Sytuacja w północnych Chinach w związku z konfliktem japońsko-angielskim znowu się zaostrzyła.

Do portu Hejhawej przybyło kilka nowych angielskich jednostek bojowych. Prócz tego dwa angielskie okręty wojenne stoją w Bejtahao.

Z Tiensinu wysłano dalszych 200.000 żołnierzy angielskich. Przybywają również nowe oddziały wojsk japońskich. Do Chinwandao przybyły dwa japońskie okręty wojenne.

W Tangu Japończycy zaczęli wznosić zasieki druciane i ustawili naprzeciwko gmachu gdzie mieści się garnzon angielski działa wojenne. Dowódcy angielscy wydali zarządzenie nie przepuszczać Japończyków na tereny, gdzie znajdują się wojska angielskie pod Szanghajhuanem.

Amnestja w Niemczech

BERLIN, 10. 8. W Niemczech została ogłoszona amnestja, która dotyczy kar pozbawienia wolności na czas do 6 miesięcy, o ile czyn karalny popełniony był przed 2 sierpnia b. r. (data śmierci prez. Hindenburga).

Amnestja polityczna dotyczy przestępstwa o obrazę kanclerza Hitlera oraz wykroczenia przeciwko dobru publicznemu. Amnestja dotyczy dalej czynów popełnionych „z nadmiaru gorliwości w walce o ideę narodowo-socjalistyczną".

Wyjęte są z pod amnestji: zdrada stanu, zdrada tajemnic państwowych oraz wszelkie zamachy na życie i zamachy bombowe, o ile zaszedł przy nich wypadek śmierci. Równocześnie wydano zarządzenie o sprawdzaniu przyczyny przetrzymywania w obozach koncentracyjnych.

—o—

Tragiczny autobus
Trumna 18 pasażerów
wydobyty z głębin wody

LUBLIN, 10. 8. (tel. wł.) Dziś, skoro świt podjęto znowu w Sadownem akcję ratunkową, która, jak wiadomo, w dniu wczorajszym nie dała pozytywnych rezultatów mimo wysiłków drużyny ratowniczej i kilkakrotnie ponawianych prób.

Dwaj nurkowie z plutonu nurków portu wojennego w Gdyni raz jeszcze opuścili się dziś rano na dno wodnej mogiły i do autobusu umocowali stalowe liny. Pod energicznem kierownictwem por. Łipkowskiego teraz już praca postępowała szybko naprzód. Autobus poczęto ściągać do brzegu.

Około godz. 12.30 mniejwięcej trzy czwarte autobusu jest już nad wodą.

Teraz rozpoczyna się najbardziej tragiczny moment. Żołnierze i policja wydobywają z wnętrza wozu zwłoki pasażerów. Robi to wstrząsające wrażenie, zwłoki bowiem są opuchłe od wody, sinozielonkawej barwy.

Gdy wynoszą jednego z pasażerów, starszego brodatego mężczyznę, rzuca się nagle ku niemu kilku żydów; jak się okazuje są to wierzyciele, których pieniądze zmarły wiózł w autobusie. Oczywiście, policja nie dopuszcza ich.

Na wybrzeżu rozgrywają się wstrząsające sceny. Słychać spazmy i jęki zebranych rodzin, których rozpacz nie ma granic.

Do godz. 1-ej z autobusu wydobyto 12 trupów.

Dwu pasażerów jest wciśniętych tak mocno między ławki, że nie można ich w żaden sposób wydobyć. Jednego pasażera wogóle niema w autobusie. Prawdopodobnie pozostał on na dnie wodnego grobu.

Jest to największa katastrofa w dziejach polskiej komunikacji autobusowej.

Dziś pełna tabela loterji

na str 4-tej

Przerażający bilans pogromu żydów
144 aresztowanych w Constantine

PARYŻ, 10. 8. Z Constantine donoszą: Trudno obecnie ustalić, jaki jest przybliżony bilans szkód materjalnych, wyrządzonych przez ostatnie zaburzenia. Zarówno na głównych arterjach, jak i w małych uliczkach prowadzone są prace od 2 dni celem uprzątnięcia zalegających jezdnie gruzów. Samochody ciężarowe wywożą reszki połamanych mebli, podartych ubrań i różnych przedmiotów. Na ulicy Germond ogień tli się jeszcze w domu Judy Gozlanda. Dym ten uchodzi przez okno i drzwi, napełniając ulicę duszny zapachem. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły 144 aresztowań pod zarzutem grabieży, bezprawnego noszenia broni, względnie morderstwa. Sędzia śledczy rozpoczął śledztwo.

Straszna katastrofa kolejowa w Rumunji
Dwa pociągi z naftą w morzu płomieni

BUKARESZT, 10. 8. (tel. wł.) Tuż koło stacji kolejowej Recea na linji Bukareszt — Craiova zderzyły się dwa towarowe pociągi, wiozące przeważnie cysterny z benzyną i naftą.

Wskutek zderzenia wyskoczyły z szyn wszystkie wagony i obie lokomotywy. Jedna z cystern pękła wskutek wstrząsu i rozlana benzyna zapaliła się.

W okamgnieniu rozbite pociągi otoczyło morze płomieni, które powiększało się w miarę eksplozji coraz to nowych cystern. Płomienie widoczne były z odległości 40 kilometrów.

W godzinach porannych musiano ewakuować stację Recea, bowiem płomienie poważnie zagrażają budynkom.

Załoga obu pociągów zginęła prawdopodobnie w płomieniach.

—o—

Nadużycia w Spółce Brackiej

W Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach wykryto w tych dniach sprzeniewierzenia, których dopuszczał się jeden z niższych urzędników. Pobierał on na swe ręce renty dla różnych osób, które sobie przywłaszczał. Spółka Bracka poniosła w związku z tem szkodę na około 6 000 złotych.

Dwa strzały do śpiącego.

Napad 4-ch bandytów

na mieszkanie zamożnego gospodarza.

Włocławek, 11 sierpnia. (Od wł. kor.) W wiosce Ciełuchowo, gm. Kikół położonej o 9 kilometrów od Lipna czterech zamaskowanych bandytów dokonało napadu z bronią w ręku na dom bogatego gospodarza Jankowskiego.

Dwu bandytów po wyrwaniu okna wpadło do mieszkania Jankowskiego, a dwuch pozostało na czatach na podwórzu zagrody. Bandyci dali do śpiącego Jankowskiego dwa strzały, raniąc go w bok i prawą rękę i zażądali od niego wydania pieniędzy

za sprzedaną pszenicę.

Ponieważ Jankowski odmówił rzucili się na jego żonę, którą dotkliwie pobili, a trzytygodniowego noworodka usiłowali

wrzucić do piwnicy.

Gospodarz pomimo ran, brocząc we krwi zawlókł się na podwórze... i tam bandyci stojący na czatach pobili go tępemi narzędziami aż

do utraty przytomności.

Po zamknięciu służby w piwnicy bandyci splondrowali mieszkanie zrabowawszy 1,000 zł. gotówką i zbiegli. Zawiadomione władze policyjne o napadzie przybyły na miejsce ze starostą Kawczyńskim na czele oraz komendantem P. P. Binertem. Ciężko rannego i pobitego Jankowskiego przewieziono na kurację do szpitala w Lipnie.

Napad wywołał wielkie wrażenie w okolicy.

Gospodarz zastrzelił żonę lokatora.

Górzno (pow. Brodnica), 11 sierpnia. Pomiędzy właścicielem domu Bernardem Lange, jego żoną a lokatorem Franciszkiem Dąbrowskim i żoną Kazimierą w Górznie doszło do ostrego zatargu, a następnie do bójki, podczas której wystrzałem z rewolweru zabita została Kazimiera Dąbrowska. Tłem zatargu było nieporozumienie o mieszkanie. Wdrożono dochodzenia.

Nurkowie założyli już liny

dookoła zatopionego autobusu.

Węgrów, 11 8. Zatopiony autobus znajduje się jeszcze pod wodą, ale zdołano już ustalić nazwiska 14 ofiar katastrofy. Są to:

Ratowicz Izaak z Łomży, Aporowicz Jankiel z Ostrowi, Lipszyc Josek z Ostrowi, Apelberg Aron z Ostrowi, Badaczowa Ewa z Warszawy, Łaja Fleiszer z Warszawy, Borowy Józef z Ostrowi, Lewiński Icek z Łomży, Kraszewska Stefanja z Łomży, Kraszewska Halina z Łomży, córka Stefanji, Feinkopf Sura z Łomży, Fredsztern Chana z Łomży, Widelec Abram z Ostrowi.

Nazwisko piętnastego pasażera zostanie ustalone dopiero po wydobyciu autobusu.

Autobus, który padł ofiarą wypadku nosił numer rejestracyjny B. 77077, marki GMC. t. zw. „Dżems". Stanowił on własność Jadwigi Piechowicz z Ostrowi Mazowieckiej, Józefa Kraszewskiego, Moszka Bruna i Moryca Garbusa z Łomży.

Koncesjonarjuszami nominalnymi linji autobusowej, na której wydarzyła się katastrofa, byli Piechowicz i Kraszewski a faktycznie eksploatowali linię Brun i Garbus.

Węgrów, 10 sierpnia. Dzisiaj rano spuścili się nurkowie na dno i założyli dookoła autobusu liny. Autobus prawdopodobnie do południa zostanie wydobyty na powierzchnię.

Dotychczas wypłynął na powierzchnię trup Chrusta Moszka, nadto wyłowiono z wody książeczkę Lewińskiego, zamieszkałego w Łomży.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego...

Min. Komunikacji uruchamia pociągi dodatkowe.

Warszawa, 11 sierpnia. Wobec spodziewanego wzmożonego ruchu podróżnych,, powracających z letnisk i uzdrowisk w związku z rozpoczynającym się

rokiem szkolnym,

Ministerstwo Komunikacji uruchamia następujące pociągi dodatkowe przyśpieszone z wagonami I, II i III klasy, według taryfy pociągów osobowych: z Helu i Gdyni, w okresie od 12 do 20 sierpnia — odejście z Helu 10,20 i z Gdyni 12,45, przyjazd do Poznania 19.05, z Helu 9.25, i z Gdyni 12.15, przyjazd do Warszawy 20.45 (wszystkie wspomniane pociągi wyłącznie z miejscówkami), odejście z Gdyni 21.17, przyjazd do Warszawy (dw. Gdański) 7.43, z Głebców, Wisły i Zwardonia w okresie od 15 do 20 sierpnia r. b.: odejście z Głebców 19.10, z Wisły 19.25, z Zwardonia 19.08, z Katowic 23.17, przyjazd do Warszawy 5.52, z Zakopanego w okresie od 14 do 20 sierpnia r. b.: odejście z Zakopanego 9.25, z Nowego Targu 10.14, z Chabówki 11.35, z Krakowa 16.15, przyjazd do Warszawy 23.24 (wyłącznie z miejscówkami), z Krynicy od 14 do 20 sierpnia r. b. odejście z Krynicy 8.25, z Muszyny 8.58, z Zegiestowa 9.19, z Piwnicznej 10.00, z Nowego Sącza 10.43, przyjazd do Warszawy 23.35 (wyłącznie z miejscówkami), z Worochty w okresie od 12 do 31 sierpnia r. b.: odejście z Worochty 14.45, ze Stanisławowa 17.32, ze Lwowa 20.56, przyjazd do Warszawy godz. 9.00, z Worochty w okresie od 13 do 23 sierpnia: odejście 8.13, przyjazd do Lwowa 11.09.

Należy zauważyć, że do pociągów z miejscami numerowanemi bilety wraz z miejscówkami sprzedają kasy biletowe oraz biura podróży już w przeddzień wyjazdu.

Zuchwała kradzież wyrafinowanych rzezimieszków.

Fałszywy wywiadowca i kamerdyner

ZRABOWALI SREBRA HISTORYCZNE HR. BADENICH.

Lwów, 11 sierpnia. Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonano w pałacu hr. Badenich w Radziechowie. Banda składała się z trzech osobników i przystąpiła w sposób niezwykle wyrafinowany do ograbienia pałacu. Jeden z szajki zaangażował się do pałacu jako kamerdyner. Drugi z nich wystąpił w roli wywiadowcy policji i zgłosiwszy się z podrobionemi papierami do zarządu pałacu ostrzegł właścicieli przed planowym jakoby napadem, podejmując się równocześnie pilnowania pałacu przed włamaniem.

Pozyskawszy zaufanie domowników „wywiadowca" i „kamerdyner" spakowali drogocenną biżuterję i srebra do kuirów i załadowali wszystko do kierowanego przez trzeciego wspólnika samochodu. W pałacu spostrzeżono kradzież i zaalarmowano policję, która samochodem starosty podjęła pościg za bandytami. Rozpoczął się

dramatyczny wyścig

na szosie, prowadzącej do Lwowa. W połowie drogi samochód złodziei ugrzązł w błocie. Pod groźbą rewolwerów chłopi musieli go wyciągnąć na dobry odcinek drogi, poczem bandyci skierowali się ku Dublanom.

Tu zabrakło im benzyny. Zakopawszy łup, uciekli dalej pieszo. Policja, wiedząc, że nie mogli uciec z ciężkiemi walizami, rozpoczęła poszukiwania i łup odnalazła

pod warstwą ziemi.

Dwóch bandytów ujęto, trzeci zbiegł. W walizach znajdowały się cenne srebra historyczne i biżuterja rodu Badenich.

Śmiertelny sen pod wagonem.

Zmiażdżone zwłoki pastuszki.

Niebezpieczne zmęczenie.

Chodorów, 11 sierpnia.

Obok tartaków „Forestina" w Chodorowie wydarzył się wstrząsający wypadek, 15-letnia Anna Słotwińska, służąca st. ustawiacza parowozowni Kowalczuka pasła rano krowy niedaleko toru kolejowego, na którym stoją zwykle

rezerwowe wagony towarowe.

W pewnym momencie Słotwińska usiadła pod jednym ze środkowych wagonów towarowych, by schronić się przed deszczem.

Tymczasem wskutek zapotrzebowania wagonów towarowych nagle ruszono z miejsca wozy, które przejechały Słotwińską. Dziewczyna skonała na miejscu. Funkcjonarjusze kolejowi zajęci łączeniem wozów i ich przetaczaniem nie zauważyli wogóle tej okropnej sceny, dziewczyna bowiem, która widocznie zasnęła pod wozem, nie wydała wogóle krzyku ani jęku. Dopiero w pół godziny po wypadku zauważył zmiażdżone i skręcone ciało pod jednym z wozów dozorca Hryciów, który zawiadomił o swem odkryciu władze. Na miejsce wypadku przybiegły tłumy ludzi i siostra ofiary wypadku. Lotem błyskawicy rozeszły się rozmaite plotki, np. że Słotwińska padła ofiarą mordu, że jakiś osobnik pchnął ją pod koła i t. p. Fakt ten jest wogóle nieprawdopodobny, gdyż manewr taki byliby zauważyli funkcjonarjusze kolejowi.

Słotwińska pochodziła z Młynisk, koło Żurawna (pow. Żydaczów). Jak sama opowiadała, rodzice jej zginęli śmiercią samobójczą wśród

niezwykłych okoliczności.

Matka jej zgładziła dziecko, a mając później wyrzuty sumienia, otruła się. Ojciec pojął drugą żonę, która jednak po roku zmarła. Po śmierci drugiej żony ojciec pewnego dnia powiesił się w stodole. Pozostały dwie sieroty, które musiały szukać służby. Słotwińska

była zawsze senna.

Pewnego razu wysłano ją napoić konia. Gdy po kilku godzinach nie wróciła, rozpoczęto za nią poszukiwania i znaleziono ją śpiącą nad wodą. Prawdopodobnie Słotwińska w tym wypadku również spała na szynach pod wozem i uległa tragicznemu wypadkowi.

NAJWIĘKSZA LECZNICA.

Największa lecznica chorób ocznych została wybudowana w Londynie kosztem trzystu tysięcy funtów (około 8 miljn. zł.). Jest to największa ze wszystkich lecznic istniejących w Anglji i najwspółcześniej urządzona. W zakładzie tym może znaleźć pomieszczenie odrazu 500 chorych. Zakład zaopatrzony jest we wszystke najnowsze urządzenia i aparaty lecznicze, które stawiają go w rzędzie najlepiej urządzonych lecznic w Europie. Koszty budowy, urządzenia i utrzymania lecznicy, przeznaczonej dla niezamożnych pacjentów, ponosi miasto.

Zarząd kolei angielskich

cofnął redukcję pensyj z r. 1931.

Zażegnany strajk kolejarzy.

Londyn, 11 8. Zarządy towarzystw kolejowych w Wielkiej Brytanji odbyły wczoraj kilkugodzinną konferencję z delegatami

związku zawodowego kolejarzy,

na której dyskutowano przedłożone przez kolejarzy ultimatum co do przywrócenia płac z r. 1931 przed wprowadzeniem 5 procentowej redukcji. Zarządy kolei zgodziły się przywrócić połowę potrąconej wówczas sumy t. j. 2 i pół procent w dwóch ratach, a mianowicie 1 ¼ procent 1-go październik a oraz 1 ¼ procent 1-go stycznia. Istnieje przypuszczenie, że propozycje te zostaną przez związek zawodowy kolejarzy

przyjęte

i w ten sposób groźba strajku kolejowego w Anglji ulegnie zażegnaniu.

Ucieczka cyganki z obozu

Bójka wśród wozów.

Z Gniezna donszą:

W Arkuszewie pomiędzy stacjonującemi tam Cyganami wybuchła bójka, której powodem była... kobieta. Cyganka ta uciekła od męża i schroniła się w obozie swego ojca. Porzucony mąż, nie mogąc się pogodzić z tym stanem rzeczy, przybył po swą żonę

do obozu jej ojca.

Gdy uciekinierka nie chciała wrócić do męża, ten przemocą usiłował ja zabrać ze sobą. Na tem tle doszło między dwoma sąsiadującemi z sobą obozami do wielkiej awantury, w rezultacie której 9 Cyganów osadzono w areszcie policyjnym, gdzie przez długi czas wyprawiali różne brewerje, powodując zbiegowisko przy ulicy Rzeźnickiej.

Kulami regulował zaległe zarobki

niesłychane zajścia w Piotrowicach

Mistrz brukarski Leon Dymaszewski przy pomocy wynajętych robotników prowadzi roboty brukarskie w Piotrowicach.

Z powodu zalegania z wypłatą zgłosiło się wczoraj do mieszkania Dymaszewskiego dwuch robotników Teofil Ksiądz oraz Piotr Górny, domagając się wypłaty zarobków.

Na tym tle doszło pomiędzy nimi i pracodawcą do sprzeczki, która zamieniła się wkrótce w gorącą kłótnię a później w bójkę.

W czasie zajścia Dymaszewski sięgnął po rewolwer, z którego wystrzelił kilkakrotnie w stronę obu robotników. Ksiądz i Górny zostali poważnie ranni. Obu odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Katowicach.

Nad Atlantykiem

robi się tłok

LONDYN, 10. 8. (tel. wł.) Francuscy lotnicy Codos i Rossi mogą spać spokojnie. Zapowiedziane pobicie ich rekordu długości przebytej bez lądowania przestrzeni nie udało się.

Lotnicy kanadyjscy Ayling i Reid, którzy, zabrawszy zapasy benzyny na 4 dni, wylecieli onegdaj z Kanady, aby dotrzeć conajmniej do Bagdadu, wylądowali wczoraj wieczorem w Heston w angielskiem hrabstwie Middlesex.

Pobicie rekordu wprawdzie im się nie udało, lot ich jednak był też swego rodzaju premierą: był to pierwszy bezpośredni lot Kanada — Anglja.

Lot odbywał się w trudnych warunkach, dokuczała im bowiem mgła i chłód. Ogółem przebyli oni przestrzeń 5.900 klm w 30 godzin i 51 min.

Ayling i Reid lecieli na aparacie, na którym lotnik angielski Mollison wraz ze swą żoną Amy Johnson dokonali lotu przez Atlantyk w kierunku ze wschodu na zachód.

Zaznaczyć ponadto należy, że wczorajszy lot był 25-tym skolei udanym lotem przez Atlantyk z Ameryki do Europy.

Zginął w kąpieli junak z Chorzowa

Z Cieszyna donoszą: Ubiegłego popołudnia utopił się w czasie kąpieli w Wiśle pod Zabrzegiem, 20-letni Eryk Szweige z O. D. R. w Zarzeczu, pochodzący z Chorzowa.

Fale rzeki uniosły topielca i zwłok dotąd nie odszukano.

O wypadku powiadomiono władze sądowe w Bielsku i rodziców.

Ukarany sztygar

Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach skazał ostatnio za nieprzestrzeganie przepisów górniczo-policyjnych w drodze administracyjnej dozorcę kopalni Giesche Wilhelma Rockschein na karę 50 zł.

Bojowa piątka

pod gradem strzałów

W okolicach dworca Szarlej-Piekary patrolujący funkcjonarjusze Straży Granicznej zauważyli przekradających się pięciu przemytników, obładowanych workami z towarem. Ponieważ mimo licznych wezwań do zatrzymania się, przemytnicy na nawoływania nie reagowali, podjęto pościg i oddano za nimi serję strzałów rewolwerowych, które zotrzymały uciekające 5 osoby. Na szczęście wypadku postrzelenia nie było.

Atak serca

Na ulicy Bytomskiej w Świętochłowicach zasłabła nagle Rozalja Januszkiewiczowa z Bielszowic (Sienkiewicza 3), zatrudniona u mistrza piekarskiego Augustyna Piosilki, która padła zemdlona na bruk. Stwierdzono, że uległa ona atakowi serca.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ją do szpitala w Goduli.

Książe pieniaczy...

Nowy telegram Plessa do Ligi Narodów

Niebywałe insynuacje w stosunku do władz

Książę Pszczyński w dalszym ciągu nie przestaje demonstrować przeciwko zarządzeniom władz. W związku nałożeniem w ostatnich czasach sekwestry w zakładach księcia Pszczyńskiego za zaległości podatkowe wystosował on ponownie do sekretarjatu Ligi Narodów telegram następującej treści:

„Władze Skarbowe do tej pory wszelkie sprzeciwy wniesione przeciwko poczynionem zajęciom pozostawiły bez załatwienia. Również nie doręczono mi powiadomienia za jakie należności podatkowe poczyniono poszczególne zajęcia, wskutek czego sekwestrator skarbowy ma prawo do ściągnięcia całej pretensji.

Oprócz tego dnia 4 sierpnia przystąpiono do nowych zajęć gotówkowych a mianowicie zajęto 800.000 złotych z kasy dyrekcji kolei za dostarczony węgiel. Pozatem zajęto 300 000 zł. pretensyj od różnych firm prywatnych za dostarczony węgiel, oraz 50 000 zł. za sprzedane zboże, które nie należy do przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego.

Licytacja inwentarza zamku wyznaczona została na 10 i 11 sierpnia.

Zarobki robotnicze za miesiąc lipiec uregulowano dotychczas w 16 proc. Natomiast pensje urzędnicze za miesiąc ubiegły i bieżący wogóle nie załatwiono.

W ostatnim ustępie telegramu ks. Pszczyński dopuszcza się niesłychanej insynuacji za co prokurator powinien pociągnąć go odpowiedzialności karnej.

Mianowicie ks. Pszczyński twierdzi, że władzom zależy na tem, by jego zakłady jak najwcześniej zostały unieruchomione i zrujnowane.

Wkońcu zaś ks. Pszczyński prosi, by Liga Narodów zajęła się jego sprawą i kwestję zaległości podatkowych zbadała i przekazała nstępnie po skontrolowaniu na posiedzenie wrześniowe Ligi Narodów.

Na marginesie zażalenia ks. Pszczyńskiego wspomnieć wypada, że dyrekcja ks. Pszczyńskiego mimo najlepszych dochodów zawsze należała do najnieregularniejszych płatników podatkowych. Można nawet udowodnić, że dyrekcja wyrzucała olbrzymie kwoty na agitację list niemieckich podczas ostatnich wyborów na agitację za szkolnictwem niemieckiem oraz na subwencje dla Volksbundu. W księgach dyrekcji zakładów księcia Pszczyńskiego wydatki te figurowały w rubryce: „Wydatki na cele kulturalno-oświatowe".

Co zaś do niewypłacenia robotnikom zaległości za robociznę jest to tylko z strony ks. Pszczyńskiego zwykłą złośliwością, bowiem jak stwierdzono gotówka zwalniana na wypłaty przedsiębiorstwom ks. Pszczyńskiego przeznaczona została na uregulowanie rzekomych długów zagranicznych i została z Polski wywieziona.

Prezes Volksbundu

puszczony na bęben

W wczorajszy piątek już od wczesnych godzin porannych przed zamkiem w Pszczynie gromadziły się większe tłumy ludzi, komentujących żywo ostatnie wypadki. Krótko przed godz. 9 do zamku przybyli sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Pszczynie, czyniąc przygotowania do przeprowadzenia licytacji.

Przed zamkiem oraz we wszystkich wejściach ustawione były silne posterunki policyjne, które utrzymywały należyty porządek.

Sekwestratorzy zawiadomili oczekujące osoby, że wobec niedojścia do jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy stronami, przystąpi się do licytacji zajętych przedmiotów.

Jako pierwsze sprzedane zostały w zamku zbiory rogów w ilości 42 sztuk, które nabył krewny ks. Pszczyńskiego hr. Hochberg z Monachium. Z przebiegu licytacji wywnioskować można było, że krewni ks. Pszczyńskiego zamierzali kupić wszystkie przedmioty, przedstawiające jakąś wartość historyczną dla ich rodu.

Licytacja została przerwana wieczorem.

Pomocnik biurowy z Banku Ludowego w Świętochłowicach

Zbroił się na krwawe wyprawy

Skruszonego Niemczyka znaleziono na strychu

Z Tarn. Gór donoszą (R): Jak już donosiliśmy dnia 7. b. m. zgłosiła na tutejszym post. ofic. policji Agnieszka Niemczyk (Stroma 10), że jej 16-letni syn Józef ulotnił się z domu w niewiadomym kierunku.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Niemczyk, który był pomocnikiem biurowym w Banku Ludowym w Świętochłowicach, inkasował przez dłuższy czas składki członkowskie dla partji Ch. D., sprzeniewierzył je i przetrwonił.

Niemczyk pozostawał pod wpływem literatury i tygodników kryminalnych i miał jakieś nieokreślone bliżej podejrzane zamiary, bowiem zaopatrzył się w broń, rewolwer systemu Nagan, a nie mogąc nabyć w Tarn. Górach nabojów, wyjechał na stronę niemiecką, skąd powrócił już kompletnie uzbrojony.

Zaopatrzony w broń i naboje przybył do Katowic.

Tu nie mógł jednak zdecydować się na żaden czyn, wobec czego — wyczerpawszy się z gotówki, zdecydował się powrócić do Tarn. Gór. gdzie ukrywał się na strychach.

Dnia 9. b. m. został wykryty przez policję i przytrzymany. Po przesłuchaniu i rozbrojeniu obiecującego młodzieńca oddano pod dozór rodziców.

Poród na komisarjacie

Przybyła dla załatwienia sprawy na I. Komisarjacie Policji przy ul. Słowackiego w Katowicach, Marta Sobieraj, dostała na schodach bólów porodowych i nim zdołano się zorjentować powiła dziecię.

Zawezwanem pogotowiem ratunkowem przewieziono matkę i dziecko do szpitala miejskiego w Katowicach. Oboje czują się dobrze.

Noworodkowi niewątpliwie przeznaczona jest karjera policyjna.

Pożar

Z Cieszyna donoszą: Ubiegłego wieczoru powstał groźny pożar w zabudowaniach Pawła Chraściny w Wiśle. Ogień strawił cały domek wraz z urządzeniem wyrządzając szkodę na zgórą 10 tys. zł.

Ujęcie rabusiów

Z Rybnika donoszą: W związku z napadem rabunkowym na Hermana Kwaśnice z Olzy, któremu zabrano większą kwotę pieniężną, przytrzymała policja jako sprawców zawodowego przemytnika Alfreda Krakówkę, Huberta Neuwerta, Oskara Scholza, Aleksandra Weidę i Henryka Zająca ze Skrzyszowic.

Poza ograbieniem Kwaśnicy mają oni na sumieniu usiłowanie wymuszenie pieniędzy pod groźbą zabicia na niej. Marjannie Ganicinej z Olzy.

Ujętych przekazano władzom sądowym w Wodzisławiu.

Bandyci z Bykowiny

byli zdecydowani na „mokrą robotę"

Sprawców zuchwałego napadu rabunkowego na Bank Ludowy w Świętochłowicach nie zdołano jeszcze przesłuchać i dojść w jaki sposób powstał plan dokonania rabunku. Tymczasem z innej strony wychodzą szczegóły dowodzące, że bandyci już dzień przedtem byli przygotowani na wszystko.

Wieczorem dnia poprzedzającego napad spotkał Hoffmanna i Szmusza na szosie Nowomiejskiej pomiędzy Świętochłowicami a Bykowiną, w pobliżu szybu „Reichel", mieszkaniec tej ostatniej miejscowości, Maks Pilny. Obaj bandyci, najprawdopodobniej omawiający plan napadu na bank, na widok niepożądanego widza, rzucili się na Pilnego i bez żadnej przyczyny uderzyli go w twarz rękojeścią rewolweru, wybijając mu ząb.

W śmiertelnej trwodze o życie, Pilny zdołał się wyrwać z ich rąk i począł uciekać. Hoffmann i Szmusz oddali jeszcze za nim 2 strzały poczem zbiegli w kierunku Zgody.

Groźna eksplozja benzyny

Dwoje ludzi w płomieniach

Wczoraj około godz. 12-tej w południe zaalarmowano pogotowie ratunkowe i straż pożarną do mieszkania Oswalda Matuszczyka w Katowicach (Kościuszki 47), gdzie skutkiem nieostrożności przy czyszczeniu ubrania benzyną, nastąpiła eksplozja bańki z benzyną.

Skutkiem wybuchu wylecieli z okien mieszkania szyby oraz uszkodzone zostały rzeczy.

Całe mieszkanie stanęło w ogniu, ogarniając płomieniami oboje Matuszczyków.

Przybyłe w międzyczasie pogotowie udzieliło ciężko poparzonym małżonkom pierwszej pomocy.

Straż pożarna okazała się zbędną, bowiem przy pomocy sąsiadów ogień został stłumiony.

Gdy grają klaksony

trzeba zmykać z jezdni

Na ulicy Paderewskiego w Zawodziu dostał się wczoraj pod przejeżdżający samochód osobowy, kierowany przez Maksymiljana Brylkę z Katowic, 45-letni Ryszard Lach z Zawodzia. Lach odniósł szereg obrażeń i odstawiono go na kurację do szpitala.

Winę ponosi sam poszkodowany, bowiem mimo dawanych sygnałów usiłował przebiec

Na skrzyżowaniu ulic Limanowskiego i Składowskiego w Michałkowicach wpadł pod koła furmanki powożonej przez Szpila Seidemana z Będzina 4-letni Jan Struzik z Michałkowic.

Chłopiec uwiesił się dla psoty z tyłu przejeżdżającej furmanki i skutkiem nieuwagi dostał się pod tylne koła. Odniósł okaleczenia głowy i nóg.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza, powierzono go opiece domowej.

Ograbiony Horn

Do mieszkania Henryka Horna w Chorzowie I. (Chrobrego 10) włamał się jakiś nieznany sprawca, który korzystając z nieobecności właściciela mieszkania, splądrował pokoje, zabierając szereg przedmiotów z garderoby i galanterji.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

100.000 zł. — 51389.

15.000 zł. — 130321 116582 134940 157404

10.000 zł. — 96482 161238 163309.

5. 000 zł. — 154864

2.000 zł. — 29904 65282 166962

1.000 zł. — 45034 66073 89195 103310 104026 1120121 149755 t

500 zł. — 10652 10660 27039 23226 28463 32765 34264 14335 65646 65984 73253 75741 68486 83495 91300 97856 117259 118646 137181 118691 129080 144564 152160 153676 167388 159074

400 zł. 4532 8580 2911 1570 17508 17100 21686 24902 32888 48554 49437 49466 50979 57457 65795 64719 88638 97166 97359 98426 95843 109814 115079 116092 121977 135818 140937 144787 162001 160034 164569

300 zł. — 11063 12998 22966 31272 50753 51267 73182 79560 81481 90374 103287 111471 116625 117053 125554 124055 139793 141901 145838 150535 151363 152240 154021 166867 166337 168979.

250 zł. — 1785 1759 3004 4051 8490 9775 11832 14546 12505 1544 19433 15280 21946 23704 24090 26672 27018 27784 32063 34351 39053 43184 46285 51116 52662 56666 55937 58841 62003 66960 69362 70600 72504 75485 81718 88541 87227 86978 86623 93377 93354 90850 93554 102095 102750 108379 105091 108939 108131 109961 111323 113713 117547 118086 118122 120319 125746 127352 127287 126740 132620 131425 133899 137257 139479 142917 147787 150512 152775 156911 157482 164178 164156 166201 167369 168294.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Zł. 50.000 — 122589
Zł. 15.000 — 124095
Zł. 10.000 — 60821, 100364
Zł. 5.000 — 51815
Zł. 2.000 — 23033, 15257, 35889, 116926 133452, 66880, 156808

Zł. 1000 — 3458, 31122, 46601, 60538 78768, 138072, 141913, 130479, 16853

Zł. 500 — 1447, 18590, 22416, 32951, 41698, 11403, 84447, 100329, 120899, 124805 143943, 149486, 152019

Zł. 400 — 5652, 2958, 353, 2973, 40323 43256, 52194, 54894, 52142, 69077, 77056 82536, 86751, 91869, 97994, 108095, 116687 125775, 129915, 137644, 138180, 152337 152607

Zł. 300 na n-ry: 2758 4689 12787 11196 22551 27920 39984 42561 42745 42874 46998 65053 66425 69533 82023 93381 95054 100844 107233 118225 127029 121252 133897 138088 141502 146894 147306 160002.

Zł. 250 na n-ry: 3973 4285 8743 9624 9710 16908 18922 21024 22215 26094 30215 34614 41946 47565 47828 49943 51578 57462 59414 55555 56810 61381 61872 64205 74093 78247 77741 82953 94763 95298 97672 99604 99750 100098 103006 107875 108056 108291 108632 108875 117184 117357 118325 126245 129271 129384 1307000 133401 136442 138537 139692 140416 140560 141769 145647 147642 149576 150638 152830 156145 156926 158334 161043 163110 164138 165347 166940.

STAWKI.
1 i 2 CIĄGNIENIE.

24 94 104 37 87 397 408 502 632 708 810 15 918 1042 77 129 231 454 540 668 711 46 50 57 840 2351 446 515 707 801 39 914 3452 709 62 85 4117 311 76 509 80 784 947 5223 33 349 786 890 6028 36 147 208 65 470 684 7341 78 521 35 786 985 8009 31 147 61 315 36 758 60 836 37 93 921 40 9029 89 500 3 830 60 921 10406 9 849 918 20 1380 699 884 929 31 62 72 12040 53 288 471 597 13170 223 64 66 376 493 552 64 728 945 14261 78 94 443 76 534 87 663 949 99 15114 204 36 311 489 534 654 16184 427 75 514 17190 211 48 67 97 456 87 551 694 870 78 926 18142 230 678 773 19069 323 33 474 533 54 687 724 88 898.

20087 93 269 322 443 530 97 704 98 897 21064 92 142 287 300 8 77 90 625 724 872 93 22057 236 361 541 55 663 818 23729 65 843 83 935 24120 750 813 42 54 25199 310 49 517 59 67 747 819 38 52 927 26021 240 91 359 412 547 94 600 973 27018 31 109 99 311 458 672 752 847 988 98 28025 191 213 304 701 33 62 808 60 64 87 29125 375 572 684 771 889 30204 47 77 618 86 909 31360 86 716 846 67 32051 123 214 318 31 436 83 573 779 835 922 72 33002 92 431 516 38 34228 314 64 408 15 645 824 52 918 60 35019 274 330 731 34 986 36026 170 243 79 559 822 934 37166 574 675 985 38027 33 65 168 92 228 59 90 325 655 39038 84 162 287 547 97 687 717 83 958 68.

40082 165 228 303 28 555 612 897 41037 198 216 421 567 723 823 82 42186 485 782 881 971 43383 435 767 807 48 64 44170 227 48 98 553 678 700 69 805 944 49 45196 249 78 514 655 790 824 65 954 46125 46 64 269 443 870 47047 74 125 43 78 264 410 547 821 37 81 87 494 569 708 23 24 852 990 49052 101 348 859 5004 113 54 382 447 505 699 51070 313 84 94 413 751 865 52165 361 479 522 47 86 781 873 901 33 53104 32 237 78 89 384 438 815 995 54059 746 807 22 82 981 88 55466 95 98 698 837 918 56055 122 33 231 41 315 82 414 710 35 95 845 57081 111 76 474 583 600 768 58018 106 444 70 815 913 59391 470 513 734 953.

60500 887 61125 220 433 36 531 44 62215 47 358 500 27 850 62 67 973 94 63075 90 131 35 449 725 823 927 64082 191 286 315 405 551 644 867 94 65225 69 381 636 838 63 949 66129 274 408 13 788 67156 303 497 505 92 698 766 832 68188 327 438 596 659 704 883 921 65 69136 202 416 556 708 89 70280 92 768 834 943 53 63 84 71233 325 536 72038 71 487 91 619 752 865 73002 34 174 96 268 91 563 77 642 73 794 74036 111 313 450 588 605 26 46 856 907 60 75032 150 238 53 430 58 632 727 56 904 47 51.

76068 134 61 246 617 758 77487 640 78 711 46 78008 76 97 176 542 669 729 770 79100 289 341 596 641 784 866 76 80419 74 743 50 883 941 81106 675 79 725 890 82093 565 636 934 83000 20 39 50 133 395 495 621 720 84 87 872 947 84035 133 48 272 273 401 738 85122 28 420 696 86150 323 537 782 94 810 39 45 911 87125 26 34 56 516 621 88375 580 627 38 91 769 887 983 89177 397 498 714 37 90143 57 586 708 859 962 91053 180 512 829 999 92027 45 120 90 445 501 32 663 726 801 9 52 908 19 21 93216 90 310 13 80 427 730 94117 321 86 595 910 95133 342 497 526 65 681 845 96117 292 310 502 942 97113 45 364 405 714 825 34 932 98079 280 335 93 440 97 560 602 99 745 806 44 99049 220 223 77 370 623 40 853.

100418 93 527 54 60 672 929 69 101014 258 402 16 54 93 546 663 102079 497 541 69 92 752 864 88 103059 318 438 596 754 75 104136 87 261 348 57 450 59 684 747 57 64 105042 604 37 49 87 754 51 65 92 106016 223 406 541 759 107012 96 113 66 283 398 497 503 677 723 108089 269 308 75 426 51 809 602 855 938 109004 500 10 35 650 76 779 857 110050 577 668 765 977 11152 278 347 775 112032 173 202 51 430 540 932 113005 15 185 391 604 54 728 956 114065 68 190 218 414 565 95 964 84 114301 546 49 815 94 946 116015 98 161 77 214 503 601 707 32 805 117083 296 348 433 550 741 61 75 812 64 74 118013 77 78 344 477 95 97 659 88 805 966 119223 395 461 640 968.

120132 75 466 656 871 98 918 64 12 121059 147 75 265 454 513 738 859 68 990 122090 259 582 85 613 742 847 123089 101 272 580 857 124024 145 860 943 95 125214 397 838 937 126086 220 61 93 615 9140 77 127075 268 380 410 871995 128087 258 402 44 129121 213 406 28 816 958 130031 211 328 685 724 58 83 861 62 910 131144 419 556 772 850 93 912 88 132357 441 507 89 718 811 978 133082 125 238 325 613 870 82 930 63 134002 137 317 27 448 889 135045 62 144 63 446 81 93 755 824 82 928 136017 77 243 450 528 94 683 776 89 896 98 137097 149 301 529 643 870 138047 217 35 423 27 600 87 97 736 895 992 139070 191 537 93 620 31 74 51 97 825 44 934.

140346 49 511 38 611 31 815 974 87 141021 33 86 94 175 201 16 431 514 42 89 785 99 953 97 142000 23 28 407 35 615 76 81 879 933 49 143020 231 400 65 95 99 676 883 904 95 144124 361 465 553 793 145274 406 535 687 702 951 146168 210 98 620 809 147189 389 516 79 93 661 971 80 148538 671 804 28 36 149292 580 615 45 787 89

150514 646 740 918 31 151109 85 277 89 355 584 600 749.

152054 191 239 470 692 766 820 965 153490 619 64 707 810 154128 223 69 375 497 669 746 49 155116 243 326 502 37 825 64 83 966 156166 429 77 599 891 962 157187 242 337 40 99 62 705 73 827 158015 461 812 46 81 91 159081 96 174 949 56 160523 655 736 944 161080 231 300 62 538 722 31 36 876 971 162011 53 76 269 95 565 601 760 69 839 53 978 163249 402 27 41 592 803 47 79 907 91 164150 33 360 535 80 837 980 165179 271 98 467 721 831 63 166042 277 304 74 436 544 96 621 60 890 97 953 167399 558 782 168096 261 93 665 817 169036 92 267 320 93 411 523 82 86 674 800.

3 CIĄGNIENIE.

58 321 23 27 1192 413 784 2084 193 915 3145 231 321 724 814 961 4125 464 936 5240 593 6046 149 61 282 322 492 946 7262 314 959 8358 9698 11026 56 309 50 72 469 615 33 814 12466 13246 746 881 14019 237 333 750 15158 216 869 87 95 975 16140 796 828 913 69 17058 18224 56 921 70 19193 408 10.

20397 416 74 22315 23059 210 82 61 24247 356 596 696 916 26125 399 736 825 27148 377 431 28481 613 842 29348 453 229 30191 527 639 53 31121 447 535 744 32042 137 57 97 532 687 33228 883 34286 502 971 35038 112 216 415 36982 37313 542 90 839 47 936 38153 626 39043 137 53 252 340 694 982 40394 41089 258 455 543 912 42225 490 650 810 43273 974 44114 241 93 485 721 961 45112 286 442 522 705 46069 609 822 47085 487 48460 83 49513 67 692 786 865 964.

50194 745 93 51093 374 415 52000 78 199 577 890 934 53374 931 54544 55259 360 56223 59 374 492 99 851 930 57696 58022 231 663 895 59298 332 549 636 43 837 901 74 60348 410 15 625 911 61543 635 795 909 62222 562 730 924 63002 10 148 301 472 854 909 64622 23 79 962 65253 382 426 543 66102 7 209 426 67409 68172 457 69963.

70710 72065 107 664 73084 412 573 73463 859 75066 123 71 92 76079 739 947 77362 448 78099 147 741 824 79171 393 547 80595 893 81009 201 8 95 762 82084 649 729 844 83107 57 394 670 849 84448 726 85138 305 98 785 86209 939 87371 479 580 1 670 991 88624 89226 384 428 583 87 687 912 98.

90811 91582 750 92016 78 150 364 405 686 814 93197 212 66 848 931 94086 847 95056 78 182 490 59 737 63 96015 126 89 504 747 828 950 97614 786 97 808 98194 208 465 99193 332 72 549 907 100305 43 466 837 101 010 20 93 566 87 826 62 102495 783 103214 34 320 529 61 69 606 89 991 104448 105356 609 82.

875 85108 333 616 80 863 107608 709 807 932 108782 109086 601 92 854 110092 143 543 111265 488 803 38 81 112426 83 854 979 113158 94 304 601 2 21 114283 302 463 843 48 115091 457 567 849 116400 74 980 117285 722 823 986 118154 379 119001 725 890.

120249 521 744 951 67 121317 877 122291 325 549 719 957 123010 140 201 38 630 124213 812 966 77 125282 628 839 126667 849 73 127429 354 636 768 814 128527 40 50 949 129414 501 669 130316 825 131152 71 319 498 540 132253 418 574 852 133486 380 857143087 269 87 669 960 135024 531 77 659 65 766 136396 868 137187 702 998 138074 300 492 139221 25 396.

140265 351 554 141022 46 223 601 702 142542 730 907 143318 20 487 714 977 144367 675 77 750 964 154165 884 967 146191 744 147190 369 671 85 722 894 148019 53 825 149309 457 718 827 150549 926 151049 603 718 54 806 152194 731 153091 103 736 73 86 816 154205 486 364 643 155217 320 80 401 41 642 68 716 156740 790 157272 357 763 158054 79 269 374 739 159289 92 349 408 603 811 988 160097 541 649 94 841 161095 590 639 39 881 98 162453 605 163453 643 86 164098 443 508 165082 87 169 166012 371 718 167173 215 414 52 168065 468 562 866 169052 202 435 578 728 940.

4 CIĄGNIENIE.

2109 120 696 873 3133 56 350 456 4037 42 70 246 392 840 63 5003 103 246 301 43 88 417 530 632 98 6148 341 912 80 7299 355 80 591 864 904 14 59 96 8087 143 259 437 53 9446 606 36 807 10097 360 77 962 11021 158 98 660 842 12165 434 628 807 44 56 13207 489 525 51 14225 15073 147 676 865 78 16010 304 572 793 17155 242 379 564 657 18059 571 19769 816 42 44.

20001 28 210 308 409 790 948 21047 158 619 22788 23112 24033 388 472 540 66 708 911 25291 405 97 662 561 861 26364 85 645 56 27144 71 33 61 866 28190 337 437 753 870 93 29391 870 30135 235 756 65 83 827 86 31277 477 731 836 58 964 32058 233 346 912 33059 249 737 34072 262 456 668 820 22 38527 92 976 36363 942 97455 793 987 38420 88 500 803 39575.

40258 840 41690 98 746 828 917 75 42190 642 444 587 604 778 965 43001 306 58 634 44199 345 858 45594 922 59 83 66280 765 47087 165 255 72 87 329 668 917 48071 411 791 49343 550 670 705 833 914 50267 317 644 915 76 51301 424 897 974 52209 397 999 50372 310 44 54417 639 71 796 840 55120 63 98 492 631 796 56504 779 57316 58058 295 329 744 899 59072 422 557 611 950 60291 456 583 61141 698 62415 51 69 590 91 606 63438 754 847 64098 180 649 65115 254 304 466 223 899 66139 73 550 60 652 71 996 67346 68054 88 265 375 410 82 811 977 69444 577 899.

70215 305 404 681 901 71034 254 337 468 72586 983 73281 377 628 74115 489 75420 753 76188 255 76 501 605 77227 398 78331 441 727 54 79018 208 751 865 80217 377 687 918 81630 894 82364 680 756 83096 199 679 894 982 84297 413 394 621 86438 741 59 899 87020 170 99 238 300 547 626 825 88006 194 227 722 812 89220 764 830 97 935 90112 322 62 91125 689 91346 486 940 93053 270 79 94432 81 673 757 95170 77 558 96214 315 664 925 97129 53 68 395 641 704 31 897 98146 49 247 59 69 511 739 818 887 99072 106 47.

100137 239 90 529 613 52 960 101181 234 51 434 537 993 102406 834 52 103625 62 756 847 919 104359 479 788 882 974 105234 370 629 106200 308 697 107175 257 506 38 94 774 108195 261 366 851 109020 454 776 110258 79 672 807 919 74 111023 283 602 55 101 597 795 11310 213 414 384 93 900 114153 269 115653 116243 725 829 943 117012 79 187 848 118265 350 72 732 928 84 91 119101 18 47 202 381 722 817 96.

120366 99 500 1 653 701 17 74 57 76 121336 55 858 96 122206 629 123280 359 124042 357 96 944 125729 126087 204 536 756 824 127061 934 128262 370 639 853 912 129500 130146 53 82 259 914 131558 823 132023 82 198 442 73 578 133033 508 45 668 134080 368 641 786 881 928 135106 18 369 427 136375 991 137844 939 138901 139232 98 140099 277 337 54 410 12 534 141008 124 56 879 902 142539 58 81 809 956 143270 84 432 992 144180 311 644 145728 878 89 919 146041 231 45 516 683 147136 84 567 753 969 99 148408 43 49 66 638 977 149004 175 375 623 719 858.

150128 219 332 805 151380 417 49 645 62 957 152259 756 809 42 981 153363 307 838 912 84054 221 634 794 813 155198 202 543 609 156167 337 488 157195 232 626 777 871 963 158150 227 405 585 981 159213 607 66 849 921 32 58.

160445 682 707 161059 150 250 355 79 975 162566 693 989 163077 285 317 713 164453 812 165292 419 984 166060 92 319 167188 409 803 70 168109 72 458 638 710 873 169032 232 76 361 959

Gospodarz porąbał pijanego lokatora.

Krwawa awantura o północy.

Łódź, 11 sierpnia. Wczoraj, późnym wieczorem, w domu przy ulicy Krasickiego 5 (Chojny) miało miejsce krwawe zajście.

Właściciel posesji Antoni Bogołemski wytoczył sprawę sądową o eksmisję jednemu z lokatorów 28-letniemu Romanowi Parzanowskiemu. Bogołemski uzyskawszy wyrok skierował go do komornika w celu przeprowadzenia eksmisji.

Parzanowski, woźnica z zawodu, postanowił jednak nie dopuścić do eksmisji i powziął zamiar pertraktowania w tej sprawie z gospodarzem. (Wczoraj, około godziny 11-ej wieczór Parzanowski, podchmielony nieco, zaczął się dobijać do mieszkania gospodarza. Bogołemski, przeczuwając awanturę nie otworzył drzwi, jednak żona jego, bojąc się, by awanturniczy lokator

nie wyważył drzwi,

otworzyła je. Parzanowski z furją wpadł do mieszkania gospodarza usiłując pobić Bogołemskiego i jego żonę.

Gospodarze schronili się do kuchni, dokąd wpadł za nimi Parzanowski. Wówczas gospodarz porwał wiszący na ścianie tasak kuchenny i zadał nim kilka uderzeń lokatorowi. Roman Parzanowski odniósł **dwie głębokie rany przedramienia lewego, z przecięciem ścięgień, oraz kilka ran lżejszych. Lekarz pogotowia ratunkowego zakwalifikował rany Parzanowskiego do kategorji uszkodzeń ciężkich i po udzieleniu pomocy, przewiózł go do szpitala miejskiego w Radogoszczu.**

Gospodarz — Antoni Bogołemski został zatrzymany do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Główne wygrane
W 2-gim dniu ciągnienia.

Zł. 300.000 — 56439.
Zł. 20.000 — 40712, 70787.
Zł. 15.000 — 119046.
Zł. 5.000 — 11700 65942 83735, 92899 94711 95838 107373.

Zł. 2.000 — 110 66288 78476 168743.

Zł. 1.000 — 7637 1963 9199 38928 101944 114325 125270.

Zł. 500 — 4913, 11661 13483 29018 27338 35428 35494 37758 50386 65736 65857 81674 98489 126753 127603 107771 128482 144615 150808 156110 159714 150378 162301

Zł. 400 — 15427 17158 18714 18893 43765 45023 43385 50405 70094 81857 89653 97462 98417 102074 110331 124284 136292, 138227, 147639 148782 161359 165436 166225 166711

Zł. 300 — 1368 5677 6562 12173 16378 12544 24826 53201 55196 57102 60208 71130 85778 87406 92844 90367 109611 112254 116504 117128 134542 136085 135934 141883 141239 142150 146761 149402 145865 159210 166747 165816 165673.

Zł. 250 — 160, 3890 8669 15080 20755 22896 21006 22397 22737 26456 27033 25353 28259 31173 33333 36364 37501 39511 43543 46681 48808 43593 49443 52053 54135 58677 57235 64709 66556 81210 81191 80934 80702 81858 87690 88318 89010 91490 93416 82708 95140 97305 99061 97860 98294 101319 103788 103943 109869 116902 117150 119318 125183 132397 132304 136250 140144 141401 145134 146217 147144 147943 148731 153289 157745 156144 163749 164499 165013 166232..

LIKWIDACJA FABRYKI TEKSTYLNEJ WE FRANCJI.

Znana fabryka branży tekstylnej Manufacture de Laine Peignee Manulaine w Milhuzie złożyła wydziałowi handlowemu sądu w Milhuzie swój bilans z wnioskiem o przeprowadzenie sądowej likwidacji przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo to o kapitale akcyjnym 6 miljn. franków poniosło ostatnio olbrzymie straty naskutek całkowitego prawie przerwania eksportu do Niemiec. — W związku z tym wnioskiem fabryka została całkowicie unieruchomiona.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg ożywiony, kursy nagół kształtowały się zwyżkowo za wyjątkiem dewizy szwajcarskiej, która była tańsza o 2 gr. na 100 fr. szw.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Zmienna tendencja cechowała dział papierów państwowych, przeważały jednak zwyżki kursowe.

Z pożyczek premjowych 3 proc. Pożyczka Budowlana obiegała po cenie o 20 gr. niższej, Dolarówkę zaś nabywano po kursie ustalonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,50 Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,00: Państw. Pożyczka Konwersyjna 63,13; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 72; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 68,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 75,50; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 41—42; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 49,13; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 69,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 59,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 10 sierpnia. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 17,00—17,50; pszenica jednolita 747 gl. 21,50—22,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0—45 proc. 36—38; mąka żytnia I gat. 9-95 — 25,50—26,50; razowa 19,50—20,50.

Słowa gorące i entuzjastyczne.

Co mówią rodacy z zagranicy?

Wspaniale — to jedyne określenie.

Długo marzyli, by ujrzeć rzeczywistość...

Przyjechali z obczyzny. Z daleka. Do Polski — w odwiedziny. A Polska wita ich całem sercem i stara się, aby wizyta w macierzy, wywołała niezatarte wspomnienie. Na ulicach, w teatrze, na terenie Sejmu —wszędzie widzi się miłych gości z opaskami na ramieniu z białoczerwonemi wstążeczkami u klap. Polacy z zagranicy. Jak się tu czują, co im się podoba? Jakie wspomnienia wywiozą z kraju? Zapytajmy ich samych.

— No, i jakież wrażenie wywiezie pan z Polski? — Jak się pan czuje w Warszawie?

Zapytany pan o mądrej, miłej twarzy o włosach przyprószonych siwizną, uśmiecha się na to zapytanie promiennie.

— Wspaniale — to jedyne określenie, jakie można znaleźć na to wszystko, co tu widzimy i jak się czujemy — odpowiada mój rozmówca, gość z Czechosłowacji. — Poprostu wspaniale. Nie jestem po raz pierwszy w stolicy, byłem tu parokrotnie. Ale za każdym razem widzę, że jest coraz piękniejsza. A jeśli chodzi o ogólne wrażenie ze zjazdu, z nastrojów, jakie panują podczas całego zjazdu, to są nadzwyczajne. O ileż większy entuzjazm, zapał i zbratanie czuje się, niż podczas poprzedniego zjazdu. I taki entuzjazm niekłamany, nie robiony. Tak jakoś jest naprawdę dobrze i pięknie.

RADOŚĆ MŁODYCH.

Przemiła pani, również z Czechosłowacji mówi o tamtejszych organizacjach kobiecych, podtrzymujących przywiązanie do Polski. O tych dawnych i szlachetnych Ślązaczkach, żonach matkach i córkach górników, które tam, na obczyźnie, spełniają tak wspaniale swoje posłannictwo matek - Polek. Przyjechały tu do Warszawy — odwiedzić i zobaczyć tę Polskę.

Rozmawiamy także o młodzieży polskiej, z Czechosłowacji. — Tu entuzjazm wybucha już bezgranicznie. Młodzi— chłopcy i dziewczęta są poprostu oszołomieni, upojeni. Boże, jakżeż tu się dobrze czują.

— Pysznie — oto, co się słyszy.

— A pozatem jest nadzwyczajnie. Tak brzmi młoda opinja. Opinja, którą zawiozą z sobą zagranicę. Zachwyt i entuzjazm.

NAJPIĘKNIEJSZE — WILANÓW, ŁAZIENKI i NOWE DZIELNICE.

Młodzież z Westfalji. Młodzi chłopcy i panny. Wszystko — ludzie pracy. Pracują w przemyśle, w biurowości, w handlu. Polskę odwiedzili po raz pierwszy. Warszawa —jak mówią— zrobiła na nich pierwszorzędne wrażenie.

— Tak nas nadzwyczajnie przyjmują tu, mówi sympatyczny człowiek. Przecież i teatr mamy darmo i różne rozrywki.

Okazuje się, że ogólnie bardzo podobało się przedstawicielowi w Łazienkach.

—Och, również. A najlepiej podobał się ogród Łazienkowski, Wilanów, no i te nowe dzielnice, te nowe gmachy. Takie ładne, czyściutkie. Tylko szkoda, że jest w mieście tyle żydów. Oni są tacy brudni, tak zanieczyszczają miasto.

DŁUGIE LATA MARZYLI O TEJ PODRÓŻY

Stoją sobie tacy sympatyczni państwo. Pan i pani. Wstążeczki wskazują, że to przybysze z zagranicy.

To goście ze słonecznej Francji. Pani — urodzona na obczyźnie. Pochodzi z polskiej rodziny. Pan -- urodzony w Polsce.

Życie we Francji dosyć gorączkowe szybkie, ciągle w ostrem tempie, naogół bardzo pochłania. Ale zawsze znajdzie się chwila na wspomnienie o Polsce. W domu mówimy po polsku. I czasem tak się człowiekowi przypomina, jak to bywało tu, w Polsce — bo ja się wychowałem na wsi — mówi pan. A pani uśmiecha się z lekkim cudzoziemskim akcentem mówi, że też bardzo chciała przyjechać.

Na zakończenie pogawędki — słyszę zdanie. — Mówiono dawniej, że Warszawa to mały Paryż — to nieprawda, obecnie Warszawa -- to drugi Paryż.

MACIE TU DOSTATEK.

Rodaczkę z Ameryki udało się schwytać tylko na momencik.

—Wrażenie — naturalnie, że jaknajlepsze i niezapomniane. A wogóle to jednak zamożny i bogaty jest ten nasz stary kraj. Życie tu macie tanie. I dobre.

POLSKA PRZODUJE — MÓWI GOŚĆ Z DANJI.

Gość z Danji, p. Franciszek Garyga — rolnik, urodził się w Polsce pod Kaliszem, Akurat przed samą wojną wybrał się do Ameryki — szukać chleba, a tymczasem zawierucha wojenna zarzuciła go do Danji. Jest więc na obczyźnie od lat dwudziestu. A teraz w Warszawie jest po raz pierwszy.

— Co pan powie o dzisiejszej Polsce?

—A, no cóż. [illegible] jest. Wszystko wspaniale się rozwija. Taka Gdynia. To mało zobaczyć tylko tak z daleka, obejrzeć. To trzeba dobrze zobaczyć z bliska, żeby dopiero widzieć, co to za wspaniałe miasto.. I tak prędko się wzrosło. I Warszawa też wspaniała. Rodak z Danji mówi powoli z wielką rozwagą, poważnie. Widać, że to co mówi jest dobrze przemyślane. — Widziałem już różne miasta zagraniczne i kraje jeśli mówić prawdę — to niektóre z nich są wspanialej zagospodarowane, rozbudowane, niż Polska — dodaje p. Garyga— bo przecież przez te lata, co inne państwa miały dostatek i spokój, to nasz kraj był albo w niewoli, albo w wojnie i dopiero niedawno zaczęliśmy budować Polskę na nowo, ale za to można śmiało powiedzieć, że kiedy tak pięknie i prędko się u nas wszystko rozwija — to właściwie Polska wyprzedza inne narody Przoduje, a inne państwa zostają za nią w tyle.

Pytam o Polaków w Danji. Przebywa tam spora ilość naszych rodaków. Około 7 tysięcy. Prawie wszyscy zatrudnieni są na roli. Niektórzy dochodzą nawet do posiadania własnych gospodarstw. Ale nie wszyscy, gdyż aby dojść do czegoś na gospodarstwie rolnem w Danji, trzeba koniecznie pracować niezmiernie intensywnie i znać dobrze przystosowaną do tamecznych warunków — gospodarkę rolną. — Trzeba umieć wykorzystać ziemię — mówi pan Garyga. I dodaje, że jednak u nas rolnicy nie potrafią wydobyć z gospodarki tego, coby się dało. A w Danji — nauczyli się tego. Od Duńczyków. I pozatem nie docenia się u nas w kraju wielkiego znaczenia spółdzielni rolniczych.

— A jak tam na obczyźnie, pamiętają ludzie o Polsce?

P. Garyga opowiada, że pracuje się w tym kierunku w miarę sił. Robi się, co można. — Tylko, że tam, że to pracownicy rolni przeważnie emigrowali — to inteligencji nie mamy, dopiero to nowe, młode pokolenie będzie naszą inteligencją.

I dodaje z wielkiem przejęciem:

— Bo przecież oświata — to ważna rzecz. Żeby naród był oświecony.

Rozmawiamy jeszcze na temat tamtejszych stosunków. — Duńczycy — dobrzy, porządni ludzie. Nie krępują uczuć narodowych. Tylko niektórzy księża — obcokrajowcy, nie Duńczycy, przeważnie Niemcy, rozwijają propagandę w kierunku wynarodowiania Polaków. — Ale się nie damy — kończy rozmowę, pełną tak trafnych spostrzeżeń, gość z Danji — polski rolnik z ziemi Kaliskiej.

O cudzoziemskich grassantach i ich polskich poplecznikach.

Słowo „Żyrardów" elektryzuje polskie społeczeństwo. Żyrardów bowiem to symbol obcego korsarstwa, spadek przeszłości, w której Polskę traktowano na modłę kolonjalną, jej zaś przedstawicieli przyjmowano w przedpokojach. „Żyrardów" to jednocześnie symbol krzywdy robotniczej i, niestety, wysługi na rzecz obcych za cenę stanowisk i tantjem.

Już tranzakcja sprzedaży Zakładów Żyrardowskich Marcelemu Boussacowi była niezmiernie wymowna, aczkolwiek Sejm rozgrzeszył b. ministra skarbu Kucharskiego. W chwili, gdy Zakłady Żyrardowskie były sprzedawane w 1923 roku za sumę pół miljona złotych, inwestycje budowlane państwowego zarządu wynosiły około dwóch miljonów złotych, zaś znajdujące się na składzie towary reprezentowały wartość dwunastu miljonów złotych. Nie bacząc na to, przyznano jeszcze p. M. Boussacowi pożyczkę z PKO.

Marceli Boussac nie spieszył się z wpłatą umówionej sumy. Skarb musiał ją żmudnie wyprocesowywać, by ostatecznie należność ta została zahipotekowana na Zakładach Żyrardowskich.

Marceli Boussac jest właścicielem firmy francuskiej pn. „Comptoir d'Industrie Cottoniere". Nabywając pakiet akcyj żyrardowskich musiał się on liczyć z faktem istnienia jeszcze innych akcjonarjuszów. Ponadto Marceli Boussac nie widział powodu, aby podtrzymywać Żyrardów, który stanowił na rynku konkurencję dla jego francuskich przedsiębiorstw.

Rozpoczyna się długie pasmo zabiegów, mających na celu wypompowanie kapitałów z Żyrardowa do Comptoir d'Industrie Cottoniere. Przypominamy dla zobrazowania sobie stanu rzeczy umowę o wpłaceniu przez Żyrardów na rzecz C.I.C. „podatku" w wysokości 2 proc od obrotu za „pomoc kredytową" i wzory, dalej zakupy bawełny po cenach znacznie wyższych od rynkowych, dalej należności za „porady" i „pomoc techniczną" w wysokości 20 miljonów złotych itp.

Jeśli chodzi o pomoc kredytową dla Żyrardowa, to warto przypomnieć fakt, że z tytułu wyśrubowanych i sztucznych należności na rzecz Comptoir d'Industrie Cottoniere, które wyniosły razem 55 miljonów złotych, p. Boussac kazał sobie wystawić weksle gwarancyjne na sumę 180 miljonów złotych, które na wzór Stawiskiego bez żenady puścił w kurs, obciążając nadomiar Zakłady Żyrardowskie kosztem żyra, dyskonta i opłat stemplowych. Takich sztuczek przeprowadzono bardzo wiele. Polscy członkowie zarządu Żyrardowa pokrywali je swemi nazwiskami i milczeniem.

Wreszcie przyszła chwila, że opinja publiczna zaalarmowała społeczeństwo wobec nieustannej dewastacji tych polskich zakładów przemysłowych, wobec skandalicznych stosunków, panujących w Zakładach, wobec iście plantatorskiego traktowania robotników przez francuskich dyrektorów i ich polskich służalców z osławionym Waśkiewiczem na czele.

Padł tragiczny strzał Blachowskiego który targnął sumieniami ludzkiemi.

Polscy akcjonarjusze zrzeszyli się, przeciwdziałać procesowi notorycznego okradania Zakładów Żyrardowskich. Wyłoniono zarząd, na czele którego stanęli pp. Młynarski, Dobiecki i Platowski. Jednocześnie na mocy sekwestru tymczasowy zarząd objął gospodarkę Żyrardowa.

Tutaj dla scharakteryzowania sytuacji z przed sekwestru zacytujemy obraz tych zakładów, zaczerpnięty z książki Hulki-Laskowskiego pt. „Mój Żyrardów".

„...poszczególne oddziały fabryki szły po trzy cztery dni w tygodniu, a przytem w całej wielkiej fabryce pracowało już nie 9 tys. robotników jak dawniej, ale niewiele ponad 1,000. Jednocześnie wszakże administracja była taka kosztowna, jak bodaj nigdy dotąd. Sam Koehler pobierał kilkaset tysięcy rocznie, a i wielu innych otrzymywało po kilka tysięcy miesięcznie. W biurach warszawskich siedzieli różni dygnitarze zagraniczni, mający bardzo wysokie pensje, a techniczny personel fabryki był liczny. Na tę kosztowną administrację, która nie była mniejsza od administracji dawnej, gdy w fabryce pracowało 9 tys., lecz raczej większa musiało zapracować nieco ponad 1000 robotników".

W tych warunkach tymczasowy zarząd objął rządy w Żyrardowie. Całe miasto uroczyście witało nowych zarządców, widząc w nich wybawicieli z niewoli dyrektorskiej, z nędzy i głodu.

Minęło kilka miesięcy. Nagle na szpaltach prasy ukazał się komunikat, donoszący o zawarciu ugody między większością akcjonarjuszów (Boussac) a mniejszością. Komunikat podkreślił wielkie korzyści społeczne i gospodarcze tej tranzakcji.

Czyżby koniec „sprawy Żyrardowa?"

Więc znowu Boussac ze swymi adherentami mają wziąć w posiadanie potrzykroć umęczony i okradziony Żyrardów?

Nie! Poprostu efekt zabiegów złotopalcej ręki p. Marcelego Boussaca. Wiadomo nom bowiem, że p. Aleksander Lednicki jeździł i prowadził rokowania-konszachty między stronami. Wiadomo nam, że w tej sprawie maczał jeszcze ręce adwokat Urbanowicz, oraz adwokat Polikier, raz już zawieszony w czynnościach przez Radę Adwokacką. Pod wpływem takich perswazyj reprezentanci mniejszości akcjonarjuszów pp. senator Dobiecki i generał Platowski wykorzystali nieobecność trzeciego reprezentanta p. Młynarskiego i zawarli pakt z Boussaciem.

Sumienia dużo bardziej kruche, niż „argumenty" p. Marcelego Boussaca.

Ale minęły bezpowrotnie już czasy, kiedy to w Polsce nazwiska senatorów i generałów wystarczały na pokrycie najbrudniejszych afer. Minęły też czasy, kiedy protekcja tej czy owej ambasady wystarczała dla zapewnienia bezkarności.

Komunikaty oficjalne doniosły o wszczęciu przeciw b. zarządcom Żyrardowa śledztwa ze strony prokuratury. Jesteśmy przekonani, że polscy poplecznicy i współtowarzysze oszustw p. Boussaca staną wobec wzgardy całego społeczeństwa, że za czyny swoje poniosą pełną odpowiedzialność.

Wyniki śledztwa i ewentualny przewód sądowy prześwietlą reflektorem wymiaru sprawiedliwości całe to bagno oszustw, korupcyj i wyjawią nazwiska polskich aferzystów, dyskontujących zasługi przeszłości na wysługi dla międzynarodowych Boussaców.

J. Drz.

Likwidacja jaskini gry w Łodzi.

Wykrycie zakonspirowanej ruletki.

4-ch bankierów hazardu, 18 graczy, gotówka i sztony w rękach policji.

Łódź, dnia 11-go sierpnia. — W Łodzi powstało szereg zakonspirowanych i dobrze ukrytych jaskiń gry, gdzie sprytni oszuści, zastawiają sidła na naiwnych, pragnących w sposób nielegalny, z pomocą gry w karty czy też nawet w ruletkę zdobyć majątek.

Jak się kończą takie zamiary zdobycia majątku na drodze hazardu, nie trzeba opisywać. Zrujnowani gracze, pozbawieni nie tylko gotówki, ale i ostatnich kosztowności, kończą nierzadko samobójstwem, lub popadają w obłąkanie, jak to miało ostatnio miej sce w Poznaniu.

Walkę z tajemnemi jaskiniami utrudnia jeszcze i ten fakt, że ofiary niedozwolonej gry ukrywają się ze swojem nieszczęściem.

Policja jednak postanowiła zlikwidować tajne kasyna i wzmocniła obserwację nad podejrzanemi lokalami.

Ubiegłej nocy wywiadowcy policyjni pod komendą nadkomisarza Weyera wkroczyli do lokalu niejakiego Borsztajna przy ulicy Żwirki 18, gdzie „nakryto" całą ruletkę, dobrze zakonspirowaną i strzeżoną. Okna zawieszone były szczelnemi sztorami, głuszącemi gwar rozmów roznamiętnionych graczy.

W lokalu zakazanego kasyna gry zatrzymani zostali czterej pomysłowi bankierzy: Maksymiljan Orzechowski, Józef Blachmann, R. Olejniczaka oraz J. Krochmalnik. Pozatem zatrzymanych zostało 18 graczy rekrutujących się z bogatszych sfer tutejszego społeczeństwa.

Policja zatrzymała również do dyspozycji prokuratora znalezioną na stołach gry gotówkę, całą masę sztonów i inne utensylja gry hazardowej.

Nocna wizyta policji wywołała popłoch wśród „sfer" zainteresowanych w hazardzie.

Dwóch robotników zasypanych w dole kanalizacyjnym.

Obydwu odwieziono do lecznicy.

Z Łodzi donoszą:

Na posesji przy ulicy Lipowej 54 prze prowadzane są roboty nad budową przyłączenia kanalizacyjnego. Roboty ziemne dla przedsiębiorstwa inż. Wł. Haltrecht przy ul. Piotrkowskiej 132 prowadzi przedsiębiorca Ignacy Ptak.

Przy robotach zatrudnionych było kilku robotników między innymi zaś Andrzej Puchalski zamieszkały przy ul. Rembielińskiego 25 i Stefan Ludwiczak, zamieszkały przy ulicy Śródmiejskiej 73.

W pewnym momencie, gdy Puchalski, Ludwiczak i jeden z pozostałych robotników zatrudnieni byli w wykopie, spowodu nieod powiedniego zabezpieczenia brzegów zawaliły się ściany wykopu i wszyscy trzej robotnicy zostali żywcem zasypani.

Jeden zdołał uwolnić się w ostatniej chwili, natomiast Ludwiczak i Puchalski zniknęli pod ziemią. Pozostali robotnicy pośpieszyli z pomocą i po kilku minutach gorączkowej pracy zdołali wydobyć osłabionych i nieprzytomnych, lecz żywych.

Wezwany lekarz pogotowia ubezpieczalni społecznej udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy i przewiózł do lecznicy w stanie osłabionym.

ZAKUPY SOWIECKIE ZAGRANICĄ.

Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki zamierza zakupić saletrę chilijską za około pięć miljonów rubli. 25% tej sumy Sowiety zapłacą towarem.

W tych dniach udzielił rząd sowiecki fabrykom niemieckim większych zamówień na narzędzia i maszyny rolnicze, a producentom angielskim na dostawę miedzi i cyny za łączną sumę półtora miljona rubli.

Oszust zbierał ofiary na powodzian.

Wieluń, 11 8. W Działoszynie zatrzymany został Orawiec vel Morawiec Stefan Ignacy lat 32 zam. w Częstochowie, który zbierał składki na powodzian w Małopolsce.

Morawiec karany był już kilkakrotnie za kradzież i ofiary zbierał bez upoważnienia.

Półtora miljona ubezpieczonych.

W końcu I kwartału rb. liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych na terenie całej Polski wynosiła 1,509,862 osoby (z 386.073 zakładów pracy), w tem 1,252,100 robotników i 125,762 pracowników umysłowych.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlega 1,476,910 ubezpieczonych, ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1,186,613, ZUPU (ubezpieczenia emerytalne i na wypadek bezrobocia) 230,302 pracowników umysłowych, ubezpieczeniu zaś od wypadków przy pracy 1,509,862 robotników.

MĘŻCZYŹNI CHORUJĄ CZĘŚCIEJ NIŻ KOBIETY.

Jak wynika z danych statystycznych urzędu statystycznego Rzeszy, w r. 1933 zarejestrowano 740 000 chorych mężczyzn wobec 359 000 chorych kobiet. Kobiety w młodszym wieku ulegają częściej chorobom, ale poczynając od 35 lat stosunek zachorowań przesuwa się definitywnie na korzyść kobiet. Gdy na każdych 100 mężczyzn przypada 46 chorych, to na 100 kobiet — tylko 41.

Termin zajęć na wyższych uczelniach.

Nowa taryfa opłat.

Władze uniwersyteckie wyznaczyły w b. tygodniu ścisły termin rozpoczęcia zajęć wykładów i ćwiczeń. Normalne zajęcia na wszystkich wyższych uczelniach w stolicy rozpoczną się w rb. dopiero 8 października. Termin zajęć został przez MWROP. przesunięty o jeden tydzień.

W r. ub., jak wiadomo wykłady rozpoczęły się w dniu 1 października.

Korzystając z ferji letnich we wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie, przeprowadzone są gruntowne remonty gmachów.

Objęcie urzędowania przez rektorów i nowo obranych dziekanów nastąpi w dniu 1 września rb.

Na U. W. obowiązywać będzie w rb. następująca taksa za czesne: na 1-ym roku opłata wyniesie 270 złotych bez dodatków specjalnych, na II-m roku 250 zł. na trzecim 220 zł. na 4 i 5 obowiązywać będą stawki dawniejsze.

Krwawy dramat małżeński rumuńskiego porucznika pilota.

Sfery towarzyskie Czerniowiec pozostają pod wrażeniem okropnej tragedji, jaka się rozegrała przy ul. Feniks. — Po rucznik - pilot Bofrid Gheorge zastrzelił swą 24-letnią żonę i swego 2 i pół-letniego synka, a następnie wpakował sobie sam kulę rewolwerową w głowę. Wszystkie strzały były śmiertelne.

Por. Bofrid znajdował się ostatnio w tarapatach pieniężnych i domagał się bezskutecznie od teścia wypłacenia przyrzeczonego posagu w wysokości 200 tysięcy lei.

FR. HARPER.

Dług Hanki Wolskiej

(ODWET)

7)

Współczesna powieść obyczajowa :: Adaptacja autoryzowana Eug. Baluckiego

Im ściślej formułował swoje wywody, tem otwarciej i poufalej mówił; odnosiło się wrażenie, iż zależy mu wyłącznie na stwierdzeniu, że w danym wypadku miał miejsce fakt nie samobójstwa, lecz morderstwa— a kto jej popełnił, zdawało się, nie interesuje go wcale.

Kolegę zastąpił drugi komisarz, niepaląry. Splótł ręce na kolanach i oświadczył ze wzruszeniem ramion, że z drugiej strony wiele przemawia przeciw morderstwu. Służący zeznał, że między piątą a szóstą nikogo nie było w całym domu oprócz niego i kucharki; te dwie o soby nie wchodzą w rachubę, jeśli się mówi o zbrodni. Co dotyczy pana Dunin-Stockiego, to właśnie w krytycznym czasie widziano go u jubilera Hegli na, później w kwiaciarni „Cintra" —okoliczności wystarczające dla wyłączenia go poza nawias wszelkich podejrzeń. Zresztą narazie nie to jest ważnem, jak zakwalifikować dany wypadek—jako mord czy jako samobójstwo; przedewszystkiem trzeba dołożyć starań do ustalenia tożsamości nieboszczyka, ponieważ na zwisko Szwarcberg jest całkiem nieznane i wygląda raczej na pseudonim. Już telefonowano do Paryża i proszono tam tejsze władze o informacje; dorażne badania dały wyniki: —nieznany. I właśnie z tego powodu zwraca się do pani Wolskiej z prośbą, by zechciała dopomóc w ustaleniu tożsamości.

Hanka Wolska czuła, że jej serce bije równo jak zegarek i ten spokojny rytm własnego serca nastroił ją na głęboką obojętność. Póki obaj urzędnicy policji oplątywali ją siecią misternych pytań, mogących obezwładnić nawet niewinnego, czuła, jak po całem ciele rozlewa się fala przyjemnego osłabienia, niosąc ze sobą jedno przemożne pragnienie —spać, spać za wszelką cenę! Jak przez sen słyszała słowa, chociaż obaj raptem zaczęli mówić znacznie głośniej niż poprzednio, przysuwając się do niej ze swojemi krzesłami.

Urzędnik, któremu kaszel ciągle przeszkadzał, nadając głosowi niezwykłą miękkość przytoczył przykład z własnej praktyki, gdy przed kilku laty udało mu się wyświetlić bardzo ciężką sprawę. O koliczności, towarzyszące jej, były identyczne takie same, jak w danym wypadku i tylko użycie trucizny naprowadziło go na podejrzenie, że tu należy szukać kobiecej ręki. I rzeczywiście, podczas badania ta pani załamała się i wyznała całą prawdę. Zasadniczo kobieta nie zabija z niskich pobudek; nie, jeśli już się zdecydowała na straszny czyn, to z pewnością była do tego zmuszona i prawie zawsze znajdą się okoliczności uniewinniające, a w każdym razie znacznie łagodzące jej winę. Tak było i w tym wypadku, o którym opowiada— kobieta została uniewinniona; całe szczęście, że na stanowiskach sędziów są jeszcze ludzie, którzy w swoich wyrokach powodują się uczuciem człowieczeństwa.

Głos i styl opowiadania robiły wrażenie towarzyskiej rozmowy prowadzonej dla zabicia czasu. Na zakończenie za pytał, czy nie życzy sobie zapalić, i przysunął pudełko z papierosami.

— W jakim celu opowiada mi pan tę historję — zapytała Hanka Wolska, bio rąc papierosa.

Gdy zapalała zapałkę, spostrzegła, że spojrzenie obu komisarzy jest skierowane na jej ręce. Wiedziała, że ręka nie drgnęła i dziwny uśmiech zaigrał na jej ustach.

— Nie wiem, czym dobrze zrozumiała. Czy panowie myślą, że mam coś wspólnego z tą sprawą?

— Ja nic nie myślę — odpowiedział urzędnik policji niepalący, — Jedynie za pytuję: zna pani nazwisko Szwarcberg?

— Nie!— rzekła twardo i stanowczo.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy wydaje się pani wiarogodnem, żeby ktoś wyszukał sobie obce mieszkanie tylko poto, by się pozbawić życia?

— Uważam to za niemożliwe —zgodziła się spokojnie, zaciągając się papierosem i wyrzucając przed siebie smugę dymu.

Komisarz przymrużył oczy i oświadczył, patrząc na nią przenikliwie:

— Pan Dunin-Stocki zaprowadził nas do pokoju pani, Przejrzeliśmy korespondencję pani.

— Panowie nie mogli znaleźć w moich listach nic takiego, coby świadczyło przeciwko mnie — odpowiedziała prosto.

— Znaleźliśmy parę listów, podpisanych literą „O". To jest pierwszą literą imienia Szwarcberga— Otto.

— Listy pochodzące od mego ojca, a to „O", które pana interesuje, jest pierwszą literą słowa „ojciec". Listy te są pisane po polsku.

Nagle w jej twarzy zaszła zmiana: kąciki ust opuściły się wdół, nozdrza zadrgały, oddech stał się urywany, coraz częstsze westchnienia przeszły w łkanie. Na całą minutę zaległa zupełna cisza, przerywana jedynie płaczem dziewczyny, która siedziała wyprostowana z pod niesioną głową.

— W tych listach często się powtarza imię Ela. Kto to jest?

—Siostra— odpowiedziała Wolska, podnosząc do twarzy chustkę. —Ojciec prosił, bym się nią opiekowała, bo zawsze była bardzo lekkomyślna.

— Gdzie jest obecnie siostra pani?

Mocno zarumieniła się i do krwi przygryzła dolną wargę.

— Jest zagranicą.

— Zamężna?

— Nie.

— Czem się zajmuje?

— Jest tancerką — odpowiedziała Wolska, wybuchając ponownie łkaniem.

Nie mogła się opanować i jednocześnie nie wiedziała, dlaczego płacze. Czuła, że ma mokre policzki, machinalnie wycierała chustką twarz, oczy, nos; jed nak nie była zdolna opanować się i słu mić szlochania.

W kącie pokoju siedział Stocki i nie wymownie cierpiał, widząc płaczącą Hanke.

—Przecież dziś są jej urodziny— myślał odrętwiały z bólu i raptem wspomniał karawan, który tego dnia wieczorem spotkał na ulicy.

Drugi komisarz, paląc nieodzownego papierosa i pokasłując bezustanku, wsadził mocno na nos binokle i przysunął się ze swojem krzesłem jeszcze bliżej:

— Nie chcemy niepotrzebnie dręczyć pani— powiedział miękko. Wiemy doskonale, że nawet cień podejrzenia sprawia pani ból.

Mówiąc to patrzał ostro przez binokle na chustkę, którą dziewczyna trzymała w ręku.

d. c. n.

Na froncie pracy

Konferencja międzyzwiązkowa

w sprawie urlopów i deputatów dla wracających z turnusów

Zamknięcie kop. „Szczęście Luizy" w Szopienicach

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja międzyzwiązkowa w sprawie urlopów taryfowych i deputatów dla turnusowo urlopowanych robotników.

Jak już donieśliśmy na ostatnim posiedzeniu Głównego Wydziału Parytetycznego przedstawiciele pracodawców wysunęli propozycję, że okres wyczekiwania będzie się liczył od 1. 7. 1934, tak, że ostatecznie z dniem 1. 7. 1935 r. robotnicy powracający z urlopów turnusowych otrzymywaliby urlopy taryfowe i węgiel deputatowy.

Wobec niedojścia do porozumienia konferencja się rozbiła.

Na wczorajszej konferencji międzyzwiązkowej postanowiono interwenjować w tej sprawie u komisarza demobilizacyjnego.

Delegacja udała się do komisarza demobilizacyjnego, któremu przedstawiono spór i nieuzasadnione stanowisko przedstawicieli pracodawców. Komisarz demobilizacyjny przyrzekł delegacji, że sprawą się zajmie i przeprowadzi dalsze pertraktacje.

Na zarządzenie Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach została unieruchomiona kopalnia Szczęście Luizy w Małej Dąbrówce.

W uzasadnieniu zamknięcia kopalni Urząd Górniczy podał, że dyrekcja nie przestrzego przepisów policyjno-górniczych, mianowicie nie wbudowuje podsadzki w niebezpiecznych miejscach, co może spowodować większą katastrofę kopalnianą.

Dyrekcja kopalni wniosła przeciwko zarządzeniu protest do wyższego Urzędu Górniczego, który wyda w tej sprawie ostateczną decyzję po zbadaniu warunków tej kopalni.

Jak się dowiadujemy dyrekcja nie wypłaciła od lipca robotnikom należności za pracę, znajdują się oni wobec tego w krytycznej sytuacji.

Kasiarze za kratą

Z Cieszyna donoszą: Ubiegłej nocy patrol policyjny przytrzymał na ul. Bobreckiej znanych na terenie powiatu niebezpiecznych włamywaczów, Ludwika Szuścika z Krasnej i Macieja Byloka.

Przy rewizji osobistej okazało się, że są oni w posiadaniu całego arsenału złodziejskich narzędzi.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że są oni sprawcami dokonanych ostatnio włamań kościelnych, przekazano ich posterunkowi w Skoczowie dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Sport

O WSZYSTKIEM POTROCHU ...

KS Slavia (Ruda), jeden z najstarszych klubów polskich na Śląsku, obchodzi w dniach 15 — 19 8 b. r. piętnastolecie swego istnienia.

Mucha, członek czeladzkiego Sokoła i najlepszy lekkoatleta Zagłębia, przechodzi do Sokoła Krywałdzkiego.

Joszke (A. K. S.), repr. bramkarz śląski, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu i przeniósł się na Śląsk Opolski.

Wójtkiewicz (CIWF), obejmie w najbliższym czasie treningi nad chorzowskim Stadjonem.

Kopeć, wychowanek KS 22 Mała-Dąbrówka i b. zawodnik SV 09 Bytom otrzymał (za psigrosze), zwolnienie i zasilił TS Wisła (Kraków).

W ubiegłą sobotę, dnia 4. b. m. i niedzielę dnia 5. sierpnia b. r. bawiła w Kępnie rezerwowa drużyna Ruchu, gdzie rozegrała przyjacielskie zawody piłkarskie z tamt. drużyną T. G. S. Sokół wygrywając w I-szym dniu w stosunku 3 : 1 zaś w drugim 2 : 1.

RUCH c/a LEGJA.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na Śląsku zawody o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.

Ruch będzie miał niełatwą przeprawę, temwięcej, że drużyna Legji zjeżdża na Śląsk w swym kompletnym składzie z reprezentantami Martyną i Nawrotem.

Ruch niewątpliwie dążyć będzie do zwycięstwa, by bronić zdobytego tytułu mistrzowskiego i wzmocnić swą czołową lokatę w tabeli, oraz zrehabilitować się w oczach swych sympatyków za osiągnięty w Warszawie wynik remisowy.

Do zawodów z Legją wystąpi Ruch z Giemzą który wyleczył się już z kontuzji odniesionej w Lwowie.

Wspomniane zawody odbędą się na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina o godz. 16.45.

Zawody poprzedzi spotkanie Ruch IB c/a K. S. „23" Czerwionka.

Przy drzwiach zamkniętych

Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem sędziego dr. Szybiaka oraz sędziów Herwego i Zdankiewicza rozpatrywał w dniu wczorajszym przy drzwiach zamkniętych sprawę przeciwko Gertrudzie Hoffmann oskarżonej o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Akt oskarżenia popierał prokurator Mehoffer. W wyniku przewodu sądowego skazano kobietę-szpiega na 5 lat więzienia.

„Ogolił" fryzjera

Zakład fryzjerski Fliśnika w Chorzowie I. (Stawowa 4) odwiedził wczoraj wielce niepożądany klijent. Kazał się ostrzyc, ogolić i w trakcie tych czynności wyciągnął subjektowi, Edmundowi Piotrowskiemu z Chorzowa III. (Królhucka 20) portfel zawierający zgórą 50 złotych.

Szajka trucicieli na Węgrzech

Narkotyki w lampach radjowych

BUDAPESZT, 10. 8. Policja budapeszteńska zlikwidowała ubiegłej nocy wielką centralę narkotyków, przyczem w ręce jej wpadł „król" budapeszteńskiego rynku narkotyków, Bordas.

Centrala mieściła się w zakonspirowanem mieszkaniu w dzielnicy klubów nocnych, Theresienstadt.

W ręce policja wpadły zapasy morfiny, kokainy i innych narkotyków ogólnej wartości 100.000 pengö.

Narkotyki były sprytnie poukrywane w meblach, bańkach do mleka, butelkach, a nawet w lampkach radjoaparatu i wózku dziecięcym.

Dusił staruszkę pierzyną

Napad rabunkowy w Goduli

Do mieszkania 73-letniej Albiny Madly w Goduli (3 Maja 6) włamał się ubiegłego wieczoru jakiś osobnik, który po otwarciu wytrychem drzwi od kuchni, przeszedł do pokoju, gdzie spała staruszka i zarzuciwszy jej pierzynę na głowę, począł ją dusić.

W pewnym momencie staruszce udało się uchylić duszącą ją pierzynę i poczęła przeraźliwie wzywać pomocy, wobec czego przerażony rabuś obawiając się ujęcia zbiegł.

Istnieją silne podejrzenia, że sprawcą tego napadu jest zamieszkały w tym samym domu Eryk Łachub. Dochodzenia przeprowadza miejscowy posterunek policji.

Spowodował wypadek i zbiegł

Z Lublińca donoszą: Na ul. Paderewskiego najechał onegdaj na parokonną furmankę Józefa Pawełczaka z Iwanowic samochód półciężarowy z przyczepką. Szofer spostrzegłszy, iż skutkiem wypadku furmanka została znacznie uszkodzona a koń padł ze złamaną nogą, dodał gazu i zbiegł.

Okaleczonego konia zastrzelono. Za zbiegłym kierowcą wdrożono poszukiwania.

Składajcie ofiary na rzecz powodzian

Bez paszportów i wiz

trafili prosto do aresztu

Nieudała wyprawa będzinerów do Belgji

Gdy u jednych źródłem odwagi jest miłość ojczyzny względnie umiłowanie wielkich idei — wyznawcom religji mojżeszowej, odwagi dodaje interes.

Takimi odważnymi są np. Moszek Boekermeister z Sosnowca, Mendel Nudelman z Będzina, Benjamin Silberberg z Wierzbnik oraz Szymon Frydman z żoną Gołdą z Radomia.

Jakkolwiek wszyscy pochodzą z innych miejscowości, przecież wśród ogromu izraelitów w Polsce zdołali się odnaleźć i omówić tanią jazdę bez paszportu do Belgji via znienawidzone Niemcy. Plan był dobry, tylko całe nieszczęście w tem, że się nie udał.

Przemykającą się przez zieloną granicę paczkę bohaterów zatrzymała niemiecka straż graniczna. Całą piątkę, która w podróży na Zachód zgoliła pejsy, zrzuciła hałaty i wogóle przygotowała się na wykwintne bytowanie — wsadzono do aresztu i wytoczono sprawę karną o nielegalne przekroczenie granicy.

Bohaterska piątka zafasowała po sześć tygodni aresztu, które odsiedziała jak drut. Będzie teraz udawać przednią straż prześladowanej rasy i opowiadać cuda o barbarzyństwie Niemców, którzy zatrzymali ich mimo... posiadania paszportów. Poprostu z nienawiści.

Zamiast do Belgji, całe grono w dniu wczorajszym odstawiono do granicy polskiej, gdzie z tęsknotą oczekiwanych obywateli przejęły polskie władze graniczne.

Chociaż przyjmowano ich bez muzyki — z nabożeństwem ucałowali ziemię, deklamując wspólnie: „Polsko, ty jesteś jak zdrowie, ile Cię cenić trzeba ten tylko się dowie, kto Cię stracił"...

Pod wpływem manji

chciał zamordować bezrobotnego

Do mieszkania bezrobotnego Wilhelma Lipy w Orzegowie (Stawowa 15) przybył wczorajszego rana robotnik Wiktor Wagner, który nic nie mówiąc dobył noża i ugodził Pipę w pierś. Nóż zatrzymał się na szczęście na grubej podściółce ubrania i do ciała nie doszedł.

Wywiązała się szamotanina, przy której Wagner odniósł ranę ręki.

Zajście zlikwidowała policja, która ustaliła, że Wagner jest upośledzony na umyśle i cała napaść wynikła na tle manji prześladowczej, bowiem Lipa wogóle Wagnerowi nie jest znany.

—o—

Gołębiarze

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali wczoraj Franciszek Tyba i Walter Zientek z Załęża obwinieni o uprawianie polowania na cudze gołębie.

Sąd nie dał wiary ich tłumaczeniu i skazał obu po 1 tygodnu więzienia.

RADJO

KATOWICE Sobota, 11 sierpnia.

6.30 — 7.40 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Muzyka (płyty) 13.05 Koncert zespołu salonowego 14.00 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert orkiestry wiejskiej 16.40 Utwory fortepianowe 17.00 Słuchowisko dla dzieci 17.25 Koncert kameralny 18.00 „Co czytać?" 18.15 Koncert popularny 18.45 Poradnia budowlana 18.55 Rozmaitości 19.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci 19.15 Muzyka (płyty) 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert Chopinowski 20.30 Gawęda z słuchaczami angielskimi 20.40 Recital śpiewaczy 21.00 Capstrzyk 21.12 Koncert muzyki lekkiej 22.00 Pogadanka 22.10 Muzyka taneczna 23.10 Audycja humorystyczno-satyryczna 23.40 — 24.00 Muzyka (płyty).

„DUCHY" MAJĄ SWYCH ZWOLENNIKÓW.

Niesamowite muzeum.

Rozum ludzki bada głębiny morskie, sięga do stratosfery i wzbija się ku dalekim gwiazdom. Lecz ciągle jeszcze pozostają niewytłumaczalne dla niego zjawiska: życie pozagrobowe i siły medjalne. Zainteresowania tego rodzaju są zawsze jednakowo silne i wielu uczonych całe życie nieraz pracuje nad zbadaniem

postępowania „duchów"

i nad nawiązaniem z nimi istotnego kontaktu.

Na czele tego niezwykle interesującego ruchu naukowego, znajdują się: Karol Richet, profesor Sorbony i Hans Driesch, znany niemiecki uczony. Interesują się oni przedewszystkiem zjawiskami telekinetycznemi i „aportem", t. j. przenoszeniem niewytłumaczalnem różnych przedmiotów, lub poruszaniem się przedmiotów martwych. Ten nowy kierunek naukowy nazywany jest parapsychologją, lub metafizyką.

Parapsychologja bada z punktu widzenia naukowego i pod ścisłą kontrolą naturę sił działających i stawia zapytanie, czy można tu brać pod uwagę wpływ duszy osób zmarłych?

W pierwszem i jedynem muzeum metapsychicznem świata w Budapeszcie, znajduje się

interesujące laboratorjum,

w którem uczeni badają owe zjawiska nadprzyrodzone, oraz założyli przy niem „muzeum duchów". Znajduje się w nim kolekcja przedmiotów, przyniesionych przez „duchy". Widzimy więc sztaby żelazne, długie na pół metra, kamienie o wadze 7 do 9 kg., stare dachówki i inne przedmioty, przyniesione w niezwykły sposób na stół spirytystyczny. Kartka, przyczepiona do każdego eksponatu, mówi, w jaki sposób został on aportowany, co stwierdzają podpisy wiarygodnych świadków. Często się zdarza, że spadają one poprostu z sufitu na stół, nieporzedzone żadnym znakiem, albo „przenikają" do pokoju ze szczelnie zamkniętych szufład. Innym razem medjum uprzedza, że „duch" przyniesie żądany przedmiot, ściśla kontrolą i rewidowanie uczestników seansów przed ich wejściem do pokoju, wykluczają — podobno —

wszelkie oszustwa.

Ogólne zainteresowanie budzą w muzeum budapeszteńskiem stare medale, naboje, łańcuchy, kwiaty, gałęzie, a także i książki, przynoszone przez „duchy". Najdziwniejsze jest to, że w laboratorjum tem żyją do dziś dnia w dobrem zdrowiu przyniesione przez „ducha"....

żółw i białe myszy.

Fotografje i rysunki, pokrywające ściany muzeum, przedstawiają fruwające krzesełka, wirujące stoliki, oraz ubrania uczestników seansów, otoczone, jakby świetlaną obwódką, pokoje oświetlone niezwykłem światłem, oraz inne zjawiska fizyczne i telekinetyczne.

W muzeum tem można też zobaczyć fenomenalne dowody „cudów" znanej spirytystki, Silwert z Grazu.

Najwartościowszą zdobyczą muzeum „duchów" są przedewszystkiem dokumenty przebiegu seansów, zebrane do dnia dzisiejszego.

Nowe zagłębie węglowe

powstaje na Dalekim Wschodzie.

Druga piatiletka sowiecka obejmuje między innemi zagadnienie eksploatacji ogromnego zagłębia węglowego w dolinie rzeki Bureji, jako bazy zaopatrzenia w paliwo sowieckiego Dalekiego Wschodu.

Burejskie zagłębie węglowe położone jest w środkowym biegu Bureji, w odległości 400 kilometrów na północo-wschód od magistrali kolejowej. Obejmuje ono powierzchnię

11 tysięcy klm. kw.

Pierwsze badania, które stwierdziły obecność pokładów węgla, w urwistych brzegach rzeki, dokonane były jeszcze w zeszłem stuleciu. Jednakże systematyczne i głębsze badania zorganizowane zostały dopiero przez geologów sowieckich w 1930—31 roku.

W wyniku tych badań ustalono dotychczas, że zapasy węgla nad Bureją liczą

około 100 miljardów tonn,

t. j. półtora raza więcej, niż Zagłębie Donieckie. Węgiel burejski odznacza się wysoką jakością: koksuje się, wykazuje wielką wydajność ciepła i pozostawia stosunkowo mało popiołu.

Obok Zagłębia węglowego, wykryto wielkie pokłady rud żelaznych, obliczanych na 600 milj. tonn rudy, zdatnej dla celów hutniczych. Sąsiedztwo węgla burejskiego i rudy pozwala na stworzenie na miejscu przemysłu hutniczego. Plan drugiej pięciolatki przewiduje, prócz eksploatacji Burejskiego Zagłębia węglowego również i budowę zakładów hutniczych.

Otwiera to nowe perspektywy dla rozwoju ekonomicznego tego kraju, który obfituje pozatem w lasy, złoto, zwierzęta futerkowe itd. Znajdująca się obecnie w budowie Bajkalsko - Amurska magistrala kolejowa przetnie Zagłębie Burejskie i przyczyni się również do rozwoju gospodarczego i kulturalnego dzikiej tajgi. Rzeka Bureja nadaje się bardzo dobrze

do żeglugi, spławu i budowy elektrowni

wodnych. Gotowe już są projekty cztrech hydroelektrowni na rzece Bureji i dwóch na rzece Tyrmie (dopływ Bureji), o mocy ogółem około 1,5 miljona kilowatów.

Zorganizowane już zostało kierownictwo budowy kopalń zagłębia Burejskie go „(Burejstrof").

Wysłana została na miejsce budowy ekspedycja, złożona ze specjalistów w różnych dziedzinach gospodarstwa narodowego, oraz z ludzi, wyznaczonych do budowy przedsiębiorstw pomocniczych, do wyrębu lasów i do stworzenia niezbędnej bazy aprowizacyjnej. Buduje się już drogi i mieszkania dla robotników.

NAJMŁODSZA PARA MAŁŻEŃSKA WE FRANCJI.

W okresie rekordów, których ojczyzną jest przeważnie Ameryka, występuje od czasu do czasu na widownię i Europa. W tych dniach odbył się w Provins ślub młodej pary: on, Emile Besson, liczy sobie tylko 16 lat, ona, Madeleine Picq, aż 15 wiosen. Młody małżonek jest robotnikiem rolnym, a młodziutka Magdalena siódmem skołei dzieckiem p. Picq, żony górnika z Briey.

MAURYCY NOURY.

Na plaży.

— Czy wiecie jak zareagowała panna Anna Granlay gdy oznajmiłem jej o moich zaręczynach z Ryszardem? — pytała Marcelka.

— No! Winszowała ci chyba! — odpowiedziały towarzyszki jej chórem:

— Akurat! — podchwyciła panienka z przekąsem — szepnęła „biedaczko!" kiwając smutnie głową.

Śmiech i okrzyki oburzenia rozległy się pod namiotem, gdzie kilka główek dziewczęcych stykało się omal ze sobą, podczas gdy reszta ich ciała zaledwie okryta trykotami bronzowiała się na słońcu.

— Niema w tem nic ubliżającego dla Ryszarda — nadmieniła Marcelka dbała o opinję narzeczonego — gdyż panna Granley nie znała przyszłego mego męża z nazwiska nawet: Bądź co bądź powiedzcie mi, co myślicie o tem?

— „Że panna Granlay lubuje się w paradoksach"...

— „Że jest przeciwniczką, ba, wrogiem nawet małżeństwa"...

— „Że jest feministką!"... — wołały panienki jedna przez drugą.

— Nie ty jedna — odezwała się w końku milcząca dotychczas Celina — zasłużyłaś na współczucie w oczach panny Granlay — ja znam ją z Paryża i spotykając się z nią w towarzystwie miałam nieraz sposobność obserwować grę jej twarzy na widok panny młodej w ślubnym welonie lub oczu rozkochanych. Ilekroć obiło się o uszy jej sprzeniewierzenie się męża czy kochanka nie omieszkała nigdy zauważyć kostycznie:

„Czy to nowina! Wszyscy mężczyźni są jednacy!"

— Ona zniechęca do małżeństwa, doprawdy; — zauważyła Marcelka wzdychając:

— Jest zniechęcona raczej — sprostowała pieżująca w pobliżu gromadki panienek.

— Czy to ładnie, podsłuchiwać! — obruszyła się Celina — nie przypuszczałam że temat poruszony przez nas zdoła oderwać poważnego pana od lektury.

— Zniechęcona? — powiedział pan, podchwyciła Marcelka unosząc się na łokciu i otrząsając piasek z rozwichrzonych swych złocistych loków — pan wie coś o niej, prawdopodobnie. Niechże pan powie nam ja ką krzywdę wyrządził jej jeden z panu podobnych. Przeszłość panny Granlay interesuje mnie bardzo.

— Nie wiem nic — odparłem — nie domyślam się nawet niczego, mimo, że znam się z panną Anną Granlay od dziecinnych lat. Wiadomo mi tylko że głucha i obojętna była zawsze na hołdy składane niepospolitej jej urodzie, że odrzuciła niejedną świetną partję; dała nawet kosza zacnemu pułkownikowi Dimier, zamożnemu rozchwytywanemu wówczas porucznikowi marynarki, odpaliła bez namysłu Andrieux, bogatego przemysłowca, dziś jeszcze niepocieszonego podobno i wielu, wielu innych, których nazwisk nie pamiętam.

Nic innego prawdopodobnie, jak tylko bolesny zawód miłosny wpłynąć musiał na nieprzychylne jej ustosunkowanie się do płci brzydkiej. Jaki zawód nie mam pojęcia, gdyż panna Granlay mimo serdecznej przyjaźni, łączącej nas od wielu lat nie zwierzyła mi się nigdy z niczem.

Milczenie zapadło. Cień smutku powlókł młodociane twarzyczki na myśl, że kto wie, czy los nie szykuje im również gorzczy zawodu, który zepsuje ich życie.

Przypadek chciał, że tego wieczora pan na Anna Granlay spacerując ze mną po wy brzeżu Atlantyku poruszyła sama drażliwy temat, którego nie ośmieliłem się dotykać nigdy.

— Ileż to razy — zaczęła po krótkiej rozmowie o „niczem", — czuję badawczy twój wzrok utkwiony we mnie, kochany Armandzie i nieme w nich pytanie, dlaczego kroję na starą pannę, zamiast pomyśleć o założeniu własnego ogniska domowego?

— Dawno już chciałam opowiedzieć ci, literacie, banalne na pozór, nie wiele znaczą ce zdarzenie z okresu pierwszej mej młodości, które wszakże wycisnęło niezatarte piętno... wywarło decydujący wpływ na bieg mego życia.

Byłam wówczas podlotkiem, piętnastoletnią pensjonarką, w regulaminowym mundurku, z szeroką kokardą jedwabną, trzymającą w karbach puszyste me włosy na czubku głowy. Uśmiechnąłbyś się niedowierzająco gdybym pokazała ci wybladłą moją fotografję z owej epoki. Byłam hoża, wesoła i... i zalotna trochę podobno.

Lubiłam przyglądać się twarzy swej w wąskiem zwierciadle pensyjnej umywalni, oraz sylwetce swojej odbijającej się w oknach wystaw sklepowych, które mijałyśmy podczas codziennych naszych spacerów po ulicach stolicy.

Pewnego dnia zauważyłam, że właściciel magazynu jubilerskiego, stojąc na najwyższym stopniu schodków wiodących do jego sklepu przyglądał mi się z zainteresowaniem. Odtąd ilekroć mijałyśmy jego magazyn, spojrzenia nasze krzyżowały się, przyczem wzrok młodego człowieka stawał się z dniem każdym coraz bardziej powłóczystym, co wywoływało przyśpieszone bicie mego serca i rumieniec na mej twarzy. Nieznajomy był piękny, Armandzie kochany! Miał ciemne faliste włosy, rysy klasyczne, duże marzące oczy i nieokreślony uśmiech na ustach.

Zdawało mi się nieraz, że chciał podejść i przedstawić mi się, lecz czujne oko panny Madrot, cerbera naszego, maszerującego tam i spowrotem wzdłuż podwójnego naszego szeregu stało mu na przeszkodzie.

W ciągu kilku następnych miesięcy żyłam jedynie myślą o tej chwili, w której ujrzę go przelotnie, zrozpaczona gdy wyjątkowa okoliczność zmuszała nas do pozostawania w murach szkolnych lub zmiany marszruty podczas spaceru.

Zaniedbałam się w nauce marząc godzinami całemi nad otwartą książką, której kartek nie odwracałam przez zapomnienie.

Koleżanki drwiły ze mnie, dopytując się natarczywie o objekt moich medytacji; objekt, z którym kryłam się zazdrośnie przed nimi.

Pewnego dnia ujrzałam złożoną ćwiartkę papieru w dłoni rzekomego Romea. Drgnęłam ze wzruszenia na myśl że przeznaczał ją dla mnie, wyczekując sposobności wsunięcia mi jej do ręki.

Noc całą spędziłam bezsennie na odtwarzaniu w wyobraźni treści jego listu.

Nazajutrz zdaleka już ujrzałam go schodzącego ze stopni schodów. Serce stanęło mi w piersi. O mały włos nie zemdlałam z radości... Ach! Czemuż nie umarłam wówczas w ekstazie szczęścia!...

Młody człowiek idąc niedbale wzdłuż podwójnego naszego szeregu zbliżał się dotykając każdej z nas nieledwie, do mnie. Już, już wyciągałam rękę by chwycić kartkę, gdy nie rzuciwszy okiem nawet na mnie minął mnie, by wcisnąć papier do ręki jednej z moich koleżanek, starszej o parę lat odemnie, nieładnej lecz bogatej panience, którą poznał u wspólnych znajomych niedzielę ubiegłej.

Taki był koniec romantycznej mojej przygody. Przeciętna! Banalna! Nieprawdaż? Dla mnie jednak była ciosem, po którym gorzki osad pozostał przez całe życie na dnie mojej duszy.

Nigdy odtąd nie mogłam uwierzyć w szczerość uczuć mężczyzn. Ilekroć dostrzegłam zainteresowanie w ich oczach, w pamięci stawał mi tamten, którego spojrzenie powłóczyste i wabiący uśmiech odurzył mnie.

Co chcesz, Armandzie kochany. Bagatelny pozornie wypadek czyni nieraz człowieka kaleką na całe życie. Ja zaś kaleką jestem na duszy... Mogłabym dziś jeszcze wyjść za mąż, gdybym chciała. Lecz nie chcę... Nie mogę właściwie, bo nie wierzę mężczyznom i... nie mam szacunku dla nich. A czyż można nie szanować mężczyzny, którego nazwisko się nosi? Nie ufać ojcu swych dzieci?

Anna Granlay umilkła wpatrzona w nieskończoną taflę oceanu, podczas gdy ja rozmyślałem nad nieuczciwością pewnej kategorji mężczyzn, którzy lekkomyślnem swem postępowaniem mrożą wrażliwe serca dziewczęce, wykolejając je na całe życie.

Tłum. J. S.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50, zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas. Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.